

GAZETA BEZPŁATNA - BIERZ I CZYTAJ DO WOLI

panorama OPOLSKA

STYCZEŃ
2010
NR 1
(233)



MASZER nie bije psów

OPOLSKI PATENT NA ZIMĘ

POCZEKAĆ aż stopnieje



SOKRATES

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
DLA DOROSŁYCH
I UZUPEŁNIAJĄCE LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH
w Opolu

- bez egzaminów wstępnych i wpisowego
- indywidualne podejście do ucznia
- szkoła posiada **uprawnienia szkoły publicznej**
- nauka na każdą kieszeń
- zajęcia co dwa tygodnie - sobota i niedziela
- specjalna oferta dla osób bezrobotnych
- posiadamy doświadczenie, zaufanie i zadowolenie naszych słuchaczy - dołącz do nich i Ty!
- możliwość ukończenia już w ciągu 2 LAT

Liceum Ogólnokształcące

(także w trybie 2-letnim)

**TO SZKOŁA ZAOCZNA
DLA WSZYSTKICH**

Jedyna szkoła z możliwością
wyboru kierunku (językowy,
humanistyczny, ścisły z naciskiem
na rozszerzoną maturę z matematyki)

OPOLE, ul. Reymonta 43 (budynek PG Nr2 - parter)

tel. 077 454 06 14 lub 0698-165-112

www.szkola-sokrates.com.pl

NOWY NABÓR ZIMOWY

*Zajdź do nas,
bez względu
na swój wiek...*



STARZENIE TO NATURALNE ZUŻYWANIE SIĘ CZĘŚCI

CZY MOŻNA TEN PROCES SPOWOLNIĆ?

POMÓŻ PRZEŻYĆ SWEMU CIAŁU

morderca złapany w opolu



**GARAZE
BLASZANE**

BRAMY GARAZOWE, TRANSPORT, MONTAŻ

www.konstal-garaze.pl

ZAPRASZAMY!

77-550-70-11

71-718-32-25

0604-397-105



GRATIS! CAŁY KRAJ - RATY

RATY

DO GÓRY I W DOL

ŚLEDCTWA KOMISJA
KABARETOWA

I znów wszystkiemu winien Balcerowicz. Gdyby 20 lat temu nie uryknął gospodarki, to hazard nie rozwinąłby się w opcji jednokrójkowych bandytów, lecz okopałby się na pozycjach trzech kubków z bazaru.

Zbędna byłaby zatem ustawa hazardowa, a tym samym nie mogłyby odbywać się wokół niej żadne machinacje. W konsekwencji Rychu nie dzwoniłby do Zbycha, Grzechu byłby dalej wicepremierem, Miro kierowałby sportem, natomiast posłowie zajęliby się pracą w czasie, kiedy realizują sitcom pt. „Komisja śledcza”.

Choć trzeba przyznać, że podczas przesłuchania Zbigniewa Chlebowskiego ujawniły się nieznane dotąd walory istnienia komisji. Po pierwsze bohater trwającego 10 godzin odcinka miał okazję wymazać z publicznego oglądu złą opinię na własny temat.

W wyniku ujawnienia przez media części podsłuchów rozmów Rycha i Zbycha mogło bowiem powstać błędne mniemanie, że poseł Chlebowski komunikuje się ze światem przy pomocy kuchennej łaciny, gdy nikt postronny nie nadstawia ucha.

Nic bardziej błędne! Przesłuchiwanie zdecydowanie temu zaprzeczył, a ponadto udzielając odpowiedzi, dał liczne dowody opanowania dworskich manier. Każdy akapit poprzedzał stosownym „wielce szanowny panie pośle albo czcigodna pani pośle”.

Czasem do tego stopnia zagęszczał bon ton, że wydawało się, iż zwrócił się do przewodniczącego Sekury słowami „wasza wysokość”. Gdy natomiast głosił peany pod adresem ministra Wassermana oraz posłanki Kamy, iza kręciła się w oku na wspomnienie słynnej frazy „Podejść do ploty, kiedy ja podchodzę”, mającej na celu, jak pamiętamy, osłabić czujność przeciwnika.

Mogliśmy też usłyszeć, że w Rzeczpospolitej nie ma równego posłowi Chlebowskiemu pod względem troski o budżet państwa, więc gdzieżby tam mieszał się on w jakąś hazardową aferę. A także, że nikogo w życiu nie skrzywdził ani nikogo nie okłamał. Trzeba wierzyć w szlachetną autoprezentację, póki co. W końcu poseł przysięgał przed przesłuchaniem, że będzie mówił prawdę i tylko prawdę.

Zachodzi co prawda ewentualność, że za jakiś czas może o tym zapomnieć. Całodniowe przesłuchanie wykazało bowiem, że posłowi Chlebowskiemu generalnie szwankuje pamięć. Nie wie, czy kogoś znał, nie pamięta, czy z kimś rozmawiał, a nawet całkiem zapomniał czego dotyczyły rozmowy nagrywane przez drużynę Mariusza Kamińskiego, choć jest w stu procentach pewny, że nie miały związku z ustawą hazardową.

Może zatem Rychu, Zbycho i Miro umawiali się na coś, o czym nie powinny się być dowiedzieć ich żony, i stąd ta cała konspira? Albo planowali męskie party za miastem? Jakkolwiek by nie było, przesłuchanie Zbigniewa Chlebowskiego wykazało, że komisja śledcza pełni rolę, jakiej chyba nikt się nie spodziewał.

Posel Chlebowski piastował przed akcją CBA ważne funkcje w Platformie Obywatelskiej i w państwie. Niewykluczone, że po oczyszczeniu z podejrzeń premier zechce przywrócić go do minionych łask. Strach pomyśleć, jakie mogłyby wówczas być konsekwencje zdumiewającej demencji, gdyby nie została w porę odkryta.

W wyniku wytężonej pracy członkom komisji śledczej udało się ustalić, że w Warszawie bez wątplenia istnieje restauracja „Pędzący królik”, w której rzekomo miało dojść do przecieku z podsłuchów CBA.

Szyld adekwatny do sytuacji, bo jak na razie chodzi o to, by gonić króliczka, a nie dopaść go. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że w miarę rozwoju sitcomu stosowniejsza będzie nazwa „Rechocący osioł”.

JAN PŁASKOŃ

PORA WYJAŚNIĆ, DLACZEGO RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH TAK NATARCZYWIE NALEGAŁ NA ZAKUP SZCZEPIONEK PRZECIW GRYPIE



Podjęta sprawa. Prokuratura nie zajęła się dotąd Januszem Kochanowskim, choć przynajmniej od kilkunastu dni wiadomo, że w łonie Rady Europy coraz silniej dochodzi do głosu koncepcja, iż nie było żadnej pandemii grypy, natomiast Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła ją tylko po to, żeby nakręcić biznes firmom farmaceutycznym.

Przewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego RE nazwał to największym skandalem medycznym w historii i zapowiedział powołanie komisji śledczej w celu wyjaśnienia szwindla. A przecie nasz rzecznik praw obywatelskich, jak nikt innym w tym kraju, naciskał na to, żeby rząd bezzwłocznie kupił szczepionki, które teraz można jedynie utylizować. Kochanowski straszyl minister zdrowia Ewę Kopacz organami ścigania jeszcze wtedy, gdy inne kraje zachodnie zaczęły się spektakularnie wycofywać się z zakupów, wążąc zapewne globalne oszustwo.

Powiązanie rzecznika z międzynarodową siecią korupcyjną już na pierwszy rzut oka jest absurdalne. Niemniej jednak prokurator powinien dogłębnie rzecz całą przebadać, a na koniec ogłosić, że wykonał kawał dobrej i nikomu niepotrzebnej roboty. Prokuratorzy bowiem metodycznie nie odpuszczają takich okazji. Najświeższym przykładem posta-

wienie zarzutów dwójgu dziennikarzy podejrzanych o ujawnienie tajemnicy państwowej.

Krakowska prokuratura naharowała się w pocie czoła, żeby na zasadzie chwytania lewą ręką za prawe ucho znaleźć śladowe ilości logiki, czyli dowieść, że reporterzy wyjęli na światło dzienne to, co już dawno temu zostało upublicznione. Zresztą przez samych prokuratorów, którzy w okresie szczytowania Zbigniewa Ziobry przygotowali słynny monodram o wędrowce ministra Karczmara po korytarzach jednego z warszawskich hoteli.

Nie przebrzmiały jeszcze echa sukcesu ścigaczy spod Wawelu, gdy prokurator krajowy obwieścił, że ich wytężona praca zdała się psu na budę, ponieważ nie przeprowadzili podstawowych czynności i pominęli zasadnicze okoliczności. W konkluzji – postawienie zarzutów było bezzasadne. Akta zostaną przekazane innej prokuraturze, domyślnie w celu wrzucenia zarzutów do kosza.

Nieszczęścia chadzą parami, więc tego samego dnia popłynęła w eter wiadomość o kolejnym sukcesie aparatu przestrzegania prawa. Małżeństwo biednych starszuchów zbierało chrust w lesie, bo nie mieli czym napalić w piecu. Usłużny obywatel uprzejmie doniósł, po czym ruszyła machina. Nadleśnictwo wezwało policję, policja prokuraturę, sąd napracował się nad wyrokiem, a komornik zajął nędzarzom i tak już głodowe renty.

Gdy poruszeni dramatem telewizorze zaczęli im ślać pieniądze, nadleśniczy spłonął rumieńcem i bąknął do kamery, że w takim razie nie będzie już egzekwował od biedaków 11 tys. zł zasądzonych w majestacie prawa. Opinia publiczna nie dowiedziała się natomiast ile zapłacił podatnik za to, że armia państwowych urzędników zajmowała się przez kilka miesięcy tropieniem gnijących na skraju lasu gałęzi.

Prokurator krajowy też nie chciał powiedzieć, jakie konsekwencje ponoszą krakowscy prokuratorzy, którzy na koszt obywateli poszukiwali sprawców ujawnienia dawno ujawnionej tajemnicy. A to jest kwestia zasadnicza. W różnych miejscach Rzeczypospolitej spotykamy się bowiem coraz częściej z nonszalancją rozmaitych funkcjonariuszy, którym się wydaje, że dostają wypłatę od ministra, wojewody czy starosty.

Niedawno od urzędniczki ZUS usłyszałem, że chyba postradałem rozum, twierdząc, że skoro jej płacę, to mogę wymagać należytej obsługi. Kobieta była świećcie przekonana, że dostaje pensję od swego dyrektora.

ADAM WITEK

R 77 44 25 748
reklama@panoramaopolska.pl
EKLAMA W PANORAMIE

Z przymrużeniem oka



SZEDŁ PIECHOTĄ Z CZECH

„Idę drogą nr 45 i jest mi zimno” – wezwanie tej treści odebrał 20 stycznia tuż przed północą dyżurny policji w Kędzierzynie-Koźlu. Mężczyzna prosił o pomoc. Po chwili połączenie się przerwało. Gdy policjant próbował oddzwonić, telefon zgłaszającego już nie odpowiadał.

Podczas rozmowy dyżurny ustalił, że mężczyzna znajduje się pomiędzy Polską Cerekwią a Reńską Wsią. Zgłaszającego mówił, że próbuje dostać się do Wrocławia. Dyżurny natychmiast skierował na drogę nr 45 policjantów, którzy po około 45 minutach zauważyli idącego drogą przemierzającego młodego mężczyznę.

Po przewiezieniu do komisariatu 20-letni wrocławianin opowiedział poli-

cjantom co sprawiło, że znalazł się w tym miejscu. Kilka dni temu wybrał się ze znajomymi do czeskiej Ostrawy. Koledzy postanowili wracać, on natomiast zdecydował, że zostaje. Gdy skończyli mu się pieniądze, postanowił wrócić do domu autostopem. Część ponad 70-kilometrowej trasy udało mu się przejechać, jednak przez kilka godzin musiał iść piechotą.

Niewiele brakowało, żeby swoją podróż przypłacił życiem. Gdy trafił do komisariatu, był kompletnie przemarznięty. Po udzieleniu pomocy policjanci odwieźli 20-latka na dworzec. Do domu wrócił pociągami.

PP

panorama OPOLSKA
MIESIĘCZNIK
www.panoramaopolska.pl

Redaktor naczelny: Jan Płaskoń
Zastępca redaktora naczelnego,
sekretarz redakcji: Agnieszka Malik
Sport: Romuald Idzikowski
Wydawca: OPOLMEDIA

✉ 45-049 Opole
ul. J. Dwernickiego 4 lok. 2
Tel./fax 077 44 25 748

@ panorama@panoramaopolska.pl
redakcja@panoramaopolska.pl
reklama@panoramaopolska.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania niezamówionych tekstów. Nadesłanych materiałów nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Poczekajmy niech się ociepli, a góry śniegu znikną same

NOWY SPOSÓB ODŚNIEŻANIA OPOLA

Generalnie od dawna wiadomo, że w naszej strefie klimatycznej zimą przychodzi zima. Jak zawsze diabeł tkwi jednak w szczegółach. Rok w rok wszyscy się ludzą, że tym razem nie przyjdzie i – oczywiście są w błędzie. Skoro znów nas wykiwała, to my jej pokażemy!

Prezydent Opoli zbuntował się absolutnie i poprzez media zawiadomił mieszkańców, że zwały śniegu nie będą tym razem wywożone z miasta. Poczekamy do wiosny, samo się roztopi! W związku z tym miasto przypomina coraz bardziej małe Karpaty. Plugi zgarnęły pierwszą bryję na chodniki, a że śnieg ciągle sypie, to zgarniają dalej. Rośnie toto w górę i wszcz, krajobraz zrobił się mniej monotony i tylko kierowcy klną jak szewcy, ponieważ nie ma gdzie zaparkować.

Żeby tylko w centrum! Pod blokami też się nie da, a właściwie – dopiero się nie da. Tutaj plugi przejechały symbolicznie jeden raz po sylwestrze, więc zrobiła się prawdziwa Syberia. Z tą różnicą, że koło Władysława poluje się na białe niedźwiedzie, a w Opolu na kawalek placu. Takiego, gdzie bryja została już rozbita

przez cięższe auta, co gwarantuje, że po wjechaniu da się równieź wyjechać.

Podobnie wygląda cała Polska. Furorę w Internecie robi zdjęcie (autentyk) z parkingu osiedlowego, na którymś ktoś ustawił tablicę następującej treści: „Usuwałem śnieg łopatą przez dwie godziny. Wara mi stąd, bo dam w ryj!”

Opole jest jednak oryginalne. W wielu miastach wyłączono na czas zimy parkomaty, wychodząc ze słusznego założenia, że skoro kierowcy manewrują między pagórkami, żeby się gdzieś wciąć, to jakoś głupio brać jeszcze od nich za to pieniądze. Nasze władze pozostały wierne ideałom Leszka Balcerowicza w 20 rocznicę wprowadzenia reform gospodarczym. Nie po to zasłużony profesor trudził się w pocie czoła, żeby wszędzie było tak samo. Mamy wolny rynek i w Opolu może być inaczej.

Jeśli spojrzeć na rzecz perspektywnie, zimowe nieróbstwo jest kołem napędowym dla całej gospodarki. Za komuny wypuszczano na miasto wywrotki i zwożono zwały śniegu do Odry, żeby miarowo za-

siły Bałtyk, bo nawet idiota wiedział, że jeśli się tego nie zrobi, to wiosną przyjdzie kataklizm. Często używano do tych prac więźniów, ponieważ nie było jeszcze wtedy zwyczaju pytania, co bardziej wolą: pracować czy oglądać pornusy? Pornusów zresztą też nie było, a za ich posiadanie w skrajnych przypadkach trafiało się za kraty, czyli de facto – do odśnieżania ulic.

Teraz wszystko jest inaczej. Gdy tylko słońce przysięże, śniegowe wzgórza zaczynają się momentalnie topić. Natychmiast zapchają się studzienki ściekowe, woda zaleje ulice i piwnice, a za miastem dojdzie do lokalnych podtopień. Trzeba będzie remontować, naprawiać, a w niektórych przypadkach budować od podstaw. Firmy zarobią krocie, natomiast w statystykach zaznaczy się znaczny spadek bezrobocia. Tereny najbardziej dotknięte nieszczęściem odwiedzi prezydent oraz premier – rzecz jasna każdy osobno. Obiecują daleko idącą pomoc i nawet dotrzymają słowa. Bo to przecież rok wyborczy.

JAN PŁASKON



Na „waksy” najlepiej iść do jakiegokolwiek parku, ale tam Straż Miejska spisuje za palenie papierosów i picie alkoholu w miejscu publicznym. A co innego można robić w parku? – dziwi się Marta z maturalnej klasy Technikum Ekonomicznego w Opolu.

Centrum handlowe „Solaris” przejęło funkcję swego rodzaju zaduszonego podwórka. Jest miejscem, gdzie można spędzić czas, nie mając pieniędzy. Nastolatki spotykają się tam z kolegami, spacerują, wachają perfumy w licznych sklepach z kosmetykami, przeglądają książki i przymierzają najdroższe ubrania w butikach. –Zauważyłem, że ostatnio modne stały się „grupowe przymierzalnie” – śmieje się Jarek, ochroniarz jednego z popularnych sklepów młodzieżowych. – Gimnazjalistki przychodzą do sklepu, wchodzi w trójkę lub czwórkę do jednej kabiny, przymierzają ciuchy i robią sobie sesję fotograficzną przed wielkim lustrem.

Ekspedientki nie dzielą entuzjazmu ochroniarzy. To one muszą sprzątać i upominać nastolatki, które w czasie swoich zabaw beztępienie rozrzucają, deptają, a nawet niszczą ubrania, których później oczywiście tak nie kupują. –Mało tego, niektórzy próbują usuwać zabezpieczenia lub przemknąć z ciuchem wyjściem ewakuacyjnym. Na takie osoby mówimy „Dzieciaki, lepkie ręce” – skarży się Basia, pracownica butiku.

Patryk, Mateusz i Martin to uczniowie PG nr 5 w Opolu. Nie

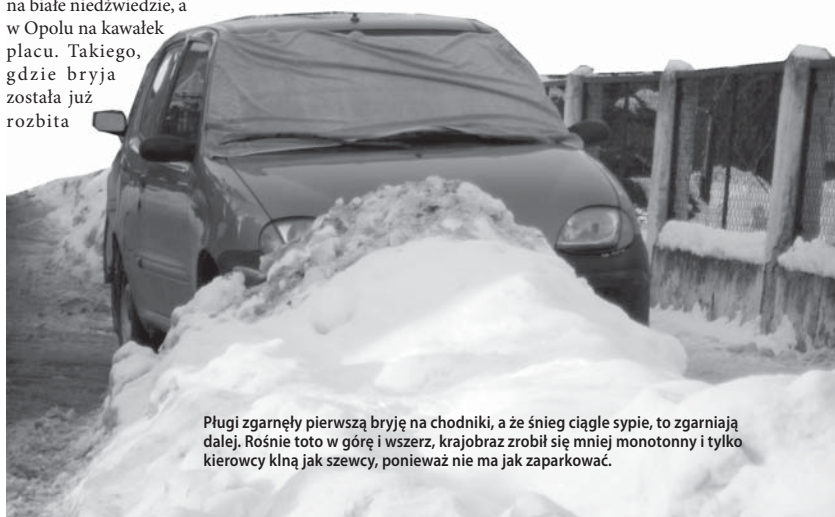
kryją, że właśnie powinni być na matematyce. – Odkręcanie kranów i zalewanie publicznych toalet, takich jak te tutaj, jest dużo ciekawsze, niż rozwiązywanie zadań z geometrii –przysnąż z uśmiechem.

Niektóre wybryki są dokładnie zaplanowane, inne całkiem spontaniczne.

– Na długiej przerwie ktoś rzucił pomysł, żeby urwać się z kolejnych lekcji, wyskoczyć do galerii i wykręcić jakiś nowy numer – opowiada 14-letni Mateusz. – Przestałem na to bez wahania, w końcu „spontany” wychodzą nam najlepiej! Podpaliliśmy z kumplami gazetę i podłożyliśmy pod czujnik dymu. Chcieliśmy zobaczyć, czy uda się uruchomić alarm i czy będzie jakiś „przypał”. Ubaw był po pachy!

Wydawać by się mogło, że takie zabawy powinny skutkować interwencją policji lub innych służb porządkowych. Tymczasem w centrach handlowych porządku strzegą prywatne firmy ochroniarskie, które nie budzą strachu wśród młodzieży. Przedstawiciel ochroniarzy, zapytany o poważniejsze interwencje, potwierdza, że największe problemy sprawia wagarująca młodzież, głównie z pobliskiego Technikum Mechanicznego, która zachowuje się głośno i działa w imię zasady: „Złapią nas czy po raz kolejny uda się dać nogę”.

ANNA KILAN, ANNA MACHNIK



Plugi zgarnęły pierwszą bryję na chodniki, a że śnieg ciągle sypie, to zgarniają dalej. Rośnie toto w górę i wszcz, krajobraz zrobił się mniej monotony i tylko kierowcy klną jak szewcy, ponieważ nie ma jak zaparkować.

Policja apeluje: nie dajmy ludziom zamarznąć

Policja apeluje o zwracanie uwagi na osoby bezdomne, pijane czy starsze, które nie mają się gdzie schronić lub potrzebują pomocy. Tylko w styczniu w całym kraju zamarzło ponad 70 osób.

Jak powiedział rzecznik komendanta głównego policji Mariusz Sokołowski, w mroźną sobotę do godziny 24 odnotowano dwa przypadki zamarnięcia,

ale już w niedzielę nad ranem znaleziono kolejne trzy zamarnięte osoby – m.in. 13-letniego chłopca, który nie zdołał wrócić do domu.

– Przy tak temperaturach (sięgających np. na południu Polski nawet - 30 stopni) osoby pijane czy bezdomne, śpiące na ławkach w parku, w rowach, nie mają najmniejszych szans. Jeśli zauważymy kogoś, kto potrzebuje pomocy, kto nie ma gdzie się schronić, za-

dzwonimy na policję – zaapelował Sokołowski. Zaznaczył, że jeden taki telefon może uratować komuś życie.

– Sprawdzamy wszystkie tego typu sygnały. Policjanci kontrolują też m.in. altanki działkowe, pustostany, przejścia na dworcach i inne miejsce, w których schronienia mogą szukać bezdomni – powiedział.

Funkcjonariusze apelują, by

informować ich o tych bezdomnych, którzy śpią na kłatkach schodowych, czy w piwnicach bloków. – Może się zdarzyć, iż są już tak wyczerpani, że pomimo w miarę ciepłego schronienia, nie przetrwają nocy – podkreślał. – Zadzwońmy też, jeśli np. znamy starszą osobę, która sobie nie radzi i nie ma dostatecznie ogrzanego mieszkania czy domu.

Pierwszą ofiarą mrozów na Opolszczyźnie jest penitencjariusz Domu Pomocy Społecznej w Radyni. 62-letni mężczyzna opuścił placówkę 16 stycznia w godzinach popołudniowych. Gdy nie wracał, wszczęto alarm. Około godz. 22 znaleziono jego ciało w zaspie na skraju miejscowości. zmarł z wyziębienia.

NA PODSTAWIE PAP

HAITI WE ŁZACH

12 stycznia Haiti dotknęło tragiczne trzęsienie ziemi. Liczba śmiertelnych ofiar tylko w rejonie stolicy Port-au-Prince przekroczyła 150 tysięcy. Tysiące wciąż znajdują się pod gruzami. ONZ szacuje, że w całym Haiti ze zniszczonych miast mogło uciec do miliona ludzi na obszary wiejskie, od dawna borykające się z ogromną nędzą. 132 osoby zostały wydobyte żywe spod gruzów. Rząd Haiti ogłosił oficjalnie koniec fazy poszukiwań. Nadal trwa wzmożona akcja humanitarna.

NA ZAWSZE W RAJU

WKRÓTCE MIELI SIĘ POBRAĆ
TSUNAMI BYŁO SZYBSZE

Adam skończył studia i miał podjąć na początku 2005 r. pracę w banku. Młodsza o rok Wiktoria, świetnie zapowiadająca się prawniczka, obchodziła urodziny 26 grudnia. To właśnie wtedy na tajskim wybrzeżu ustalili datę ślubu i powiadomili o tym telefonicznie mamę Adama oraz jego siostrę Agnieszkę. Chcieli, by była ich świadkiem.

Nikt dzisiaj nie wie, które z nich wpadło na pomysł spędzenia Bożego Narodzenia w Tajlandii. Dla Adama był to zawsze czas zarezerwowany dla najbliższych. Tak został wychowany od małego, tak zapamiętał swoje dzieciństwo w Polsce, zanim wyjechał z rodzicami do RFN. Rodzice postanowili tym razem odpocząć w górach, więc i Adam pomyślał o zaległych wakacjach.

Luksusowy hotel położony był nad samym oceanem – prosto z tarasu wychodzili na plażę. Dostali pokój nr 103. Na kolacji zaprzyjaźnili się z Portugalką, która mieszkała dwa piętra nad nimi. Żartowała, że chętnie zamieni się pokojami. Oni będą mieli ładniejszy widok, a ona bliżej na plażę. Z pewnością nie przeszło mu wówczas przez myśl, że kilkanaście metrów uratuje ją od

zagłady. Przez kilka dni żyli jak w raju. Nie chcieli wracać do Niemiec. Postanowili, że przedłużą pobyt, aby urodziny Wiktorii były naprawdę niepowtarzalne. Nie mogli się sobą nacieszyć, słońcem i egzotyczną przyrodą.

W ostatni dzień pobytu spakowane walizki czekały już w pokoju. Po obiedzie autokar miał ich odwieźć na lotnisko. Gdyby nie koniec wakacji, znów jechaliby busikiem na oddaloną o kilka kilometrów od hotelu plażę, nazywaną „cudem Azji”. Zawsze do południa spędzali tam czas. Wszyscy wczasowicze, którzy tego dnia wybrali się nad rajską zatokę – ocaleli.

Portugalka spotkała Adama i Wiktoria tuż przed tragedią. Szli do swego pokoju. Zdażyli się uściskać i wymienić numerami telefonów. Kilka minut później rozległ się huk. Pod naporem kilkunastometrowej fali hotel zatrzęsł się w posadach. Przez wiele miesięcy ekipy ratownicze szukały na całym wybrzeżu niemal trzystu tysięcy ludzi, którzy zginęli w czasie tsunami na Oceanie Indyjskim. W końcu znaleziono zmasakrowane szczątki młodego mężczyzny. W kieszeni spodni był klucz do pokoju 103, w którym

Adam i Wiktoria spędzali rajskie wakacje.

Agnieszka przyleciała do Tajlandii i szukała brata w dziesiątkach szpitali oraz punktów sanitarnych. Wieszała na murach zdjęcia Adama i Wiki. Oglądała tysiące zwłok. Gdy ją wezwali na oględziny strzępów z kluczem nr 103, zobaczyła tylko bezkształtną masę. Potwierdziła, że Adam miał właśnie taką kłamrę przy pasku do spodni, ale przecież tysiące ludzi też mają podobne. Do końca ludzi się, że brat wróci z nią do domu. Szukała go przez telewizję, nawiązała kontakty z osobami, które przeżyły tsunami, umieszczała ogłoszenia w prasie.

Wiktorię służyły ratownicze znalazły zaplątaną w liście palmy. W dniu, kiedy miała brać ślub, jej zwłoki wracały do Niemiec w trumnie. Ekipa specjalistów przyjechała do domu Adama i pobrała materiał genetyczny. Sprawdzali szczoteczkę do zębów, szukali włosów na grzebieniu i maszynce do golenia. W styczniu 2006 roku przyszło potwierdzenie, że Adam już na zawsze pozostanie w tajskim raju. Pochowano go w zbiorowej mogile.

AGNIESZKA MALIK

PANORAMĘ OPOLSKĄ MOŻNA POBRAĆ W FORMACIE PDF
Z INTERNETU - www.panoramaopolska.pl

W iara w przeznaczenie, w zbiegi okoliczności, w zło i dobre omeny stała się modna zwłaszcza pod koniec XX wieku. Po 2000 roku nie zmalała liczba osób wierzących w astrologię i przekonanych, że nie można się przeciwstawić losowi zapisanemu w liniach dłoni, w układzie kart Tarota czy w heksagramach. Jedna trzecia Niemców wierzy w przepowiednie, 40% zapytanych sondażowo Opolan również.

Gazety roją się od przykładów dziwnych, niespodziewanych nieszcześć i katastrof. Jak choćby zdarzenie z 9 listopada 2001 roku w Algierii: wskutek gwałtownej burzy, która wywołała wielkie lawiny mułu, zginęło ponad 650 osób. Jak na ironię, z powodu długotrwałej suszy duchowni algierscy modlili się przed tą klęską o deszcz.

W sierpniu 1999 roku w Turcji 45-sekundowe trzęsienie ziemi zabrało życie ponad 14 tys. osób. W tym samym roku, w grudniu, ulewne deszcze spowodowały powódzie w Wenezueli: liczbę zabitych oszacowano na 10 tysięcy. Klimatolodzy nie mylili się, mówiąc że w najbliższej przyszłości możemy się

KATAKLIZMY - DZIEŁO PRZYPADKU
CZY PLAN NIEWIDZIALNEJ RĘKI?



KOSMICZNY BILARD

spodziewać jeszcze gorszych kataklizmów. Tsunami, które pod koniec grudnia 2005 roku dotknęło Azję, pochłonęło szacunkowo około 250 tys. ofiar. To tak jakby nagle zginęły dwa miasta wielkości Opoli.

Według najstarszego hinduskiego proroctwa obecne czasy to epoka określana mianem Kali Juga, czyli Czarny Wiek. To czwarta i zarazem ostatnia faza kosmicznego cyklu przemian (pełny cykl trwa 25 920 ziemskich lat). To okres walki, przemocy i cierpienia, który zakończy się kataklizmem. Obok powodzi, hu-

raganów, tajfunów, trzęsień ziemi, lawin i erupcji wulkanów, pojawiają się także zagrożenia z Kosmosu. 23 marca 1989 roku asteroida o średnicy 800 metrów minęła Ziemię w odległości 1120 tys. kilometrów. Gdyby nadleciała sześć godzin później, spowodowałaby zagładę naszej cywilizacji. Szacuje się, że orbitę ziemską przecina kilkaset tysięcy asteroid o średnicy od kilku do kilkudziesięciu metrów. Zderzają się ze sobą i od czasu do czasu jedna z nich strąca inną w kierunku naszego globu. Przypomina to kosmiczny

bilard, który pewnego dnia może wpedzić ludzkość z powrotem do epoki kamienia.

Już w 1924 roku grupa francuskich nadrealistów założyła Centralne Biuro Badań Surrealistycznych, które gromadziło informacje na temat tajemniczych zdarzeń i zbiegów okoliczności. Często bywa tak – tłumaczyli – że nasze obawy, pragnienia i lęki torują sobie drogę do rzeczywistości zewnętrznej i stają się faktami. Powoływali się na przykład znanego surrealistycznego malarza Victora Braunera, który przez dziesięć lat uporczywie przedstawiał w swoich obrazach twarze z okaleczonym okiem aż w końcu jego obsesja przekształciła się w fakt materialny: artysta uległ wypadkowi i utracił wzrok w jednym oku. Niepojęte zbiegi okoliczności nazwali więc przypadkiem obiektywnym.

Niezwykłych spłotów okoliczności często nie da się przypisać jedynie przypadkowi. Tragicznymi lub szczęśliwymi wydarzeniami zdaje się rządzić jakiś niewytłumaczalny czynnik. „W ujęciu symbolicznym może to być wielka, kosmiczna dłoń, która dopasowała się do rękawiczki, złożonej z pierwiastków fizycznego

świata, i teraz rusza palcami. Ruch kciuka powoduje uliczne spotkanie, mały zaś palec sprawia w jakiś sposób swoim ruchem, że obok wystąpi zielona brama” – twierdzi James Webb, autor wielu książek o współczesnym renesansie okultyzmu.

Naukowcy nie traktują tego rodzaju zdarzeń, dających skądinąd do myślenia, jako materiału dowodowego na to, iż ludzkim losem i światem steruje jakaś niewidzialna ręka. Nic w tym dziwnego, że ludzie giną na skutek upadku z drabiny czy też od uderzenia pioruna. To, czy staniemy się wybrańcami lub ofiarami losu, jest tylko kwestią znalezienia się w odpowiednim czasie i we właściwym miejscu.

A jednak nawet skrajnym racjonalistom trudno to zaakceptować. Najtrudniej zaś pogodzić się z tym, że Wszechświat może być dziełem przypadku. Albowiem prawdopodobieństwo tego, że narodził się on przypadkowo jest – jak obliczyli fizycy – równie nieprawdopodobne, jak powstanie katedry Notre-Dame wskutek tornada szalejącego w kamieniołomach.

KRZYSZTOF KOBIELA

Zachowania ludzi w sytuacjach ekstremalnych bywają czasem tak samo zawile i nieprzewidywalne jak losy pomników

PAMIĘĆ NA GRUZOWISKU

Jan Płaskoń

Adolf Schubert zginął w 1917. Podobnie Karl Guttman, Paul Heisig, Erwin Losse, Adolf Kreisel, Richard Berger i jeszcze dziewiętnastu mieszkańców wsi Gräflich Wiese.

W 1918 nie wróciło z wojny dwudziestu mężczyzn, wśród nich dwóch o jednakowym imieniu i nazwisku. Nie wiadomo, czy Karl Klein był synem Karla Kleina. Może jego dalszym krewnym, a może to tylko przypadkowa zbieżność. Wskazówką mogłyby być daty urodzin, ale przy zabitych podano jedynie rok śmierci. Między Kleinami znalazł się Johann Zurek. Gdyby przeżył I wojnę i doczekał końca następnej, nazywałby się pewnie Zurek, Jan Zurek. Pozostając w starym miejscu zamieszkania, musiałby też zmienić adres. Z Gräflich Wiese na Łąkę Prudnicką.

Adolf Gross, Adolf Otte, Franz Heisig i Johann Sohner figurują pod rokiem 1919. Znaleźli się na liście poległych, mimo że od kłeski Niemiec i Austro-Węgier minęło przynajmniej kilka miesięcy. Może zmarli w domu w wyniku frontowych ran albo zostali pochowani w nieznanym miejscu, a nieśmiertelniki dotarły do rodzin z opóźnieniem. Nikt już tego nie ustali.

Półowa kamiennej tablicy nie została na razie odnowiona, więc nazwiska żołnierzy z początkowych lat wojny są nieczytelne. Jeśli czerń farby wystrzyż kiedys liter wyłobione w szarym granicie, dowiemy się, kto jeszcze mieszkał w Gräflich Wiese przed rokiem 1914. Taka wiedza może się przydać tylko lokalnym miłośnikom historii. Potomni być może pamiętają, ale nie mogą się nią podzielić. Uciekli stąd w styczniu 1945.

Zanim wieś znalazła się na linii

frontu, pędzono przez nią w głąb Rzeszy więźniów obozu Auschwitz-Birkenau. Marsze śmierci zabiły wielu spośród tych, którzy uniknęli komór gazowych. Potem między domy wtoczyły się czołgi z gwiazdami na wieżyczkach. Rosjanie strzelali do wszystkiego, co niemieckie. Rodzina starej śląskiej szlachty Sedlitzky von Choltitz ewakuowała się z zamku w ostatniej chwili. Zabrali tyle dobytku, ile zmieścili do sześciu wozów.

Gdyby żołdaci wiedzieli, że zamek należał do hrabiego Dietricha, który zyskał miano bezwzględnie niszczyciela i oddanego wykonawcy planów Hitlera, zamieniliby pewnie obiekt w przerynę. Jako dowódca III batalionu 16. Pułku Powietrzno-Desantowego hrabia zdobył w morderczej walce Rotterdam. Awansowany do stopnia generała-majora zrównał z ziemią Sewastopol na Krymie. A potem uległ nieprawdopodobnej przemianie. U schyłku wojny został wezwany do głównej kwatery Führe-ra w Kętrzynie i otrzymał nominację na komendanta Paryża. „Zrozumiałem wtedy, że Hitler jest szaleńcem” – napisał po latach w książce o ocaleniu stolicy Francji. Rozkaz wodza III Rzeszy nie pozostawiał wątpliwości: można poddać jedynie ruiny Paryża. Tylko kamień na kamieniu.

Wojska alianckie były coraz bliżej, natomiast płynące z głównej kwatery żądania spalania metropolii stawały się coraz bardziej natarczywe. Dietrich von Choltitz nawiązał kontakt z francuskim ruchem oporu, a następnie poprzez szwedzkiego konsula nakłonił dowództwo wroga, aby przyspieszyło zajęcie Paryża. 25 sierpnia 1944 r. na dworcu kolejowym Montparnasse hrabia podpisał akt kapitulacji i został jeńcem alian-tów. Po wojnie zamieszkał w Baden-Baden i jeszcze długo żył z piętnem

zdrajcy, niegodnym oficera, nawet barbarzyńskiej armii.

Zachowania ludzi w sytuacjach ekstremalnych bywają czasem tak samo zawile i nieprzewidywalne jak losy pomników.

Obelisk z nazwiskami poległych w I wojnie światowej mieszkańców Gräflich Wiese stał naprzeciw zamku Choltitzów, dwieście metrów od dziedzińca. Wystrzelony w styczniu 1945 z radzieckiego moździerza pocisk ledwie musnął narożną wieżę XIV-wiecznej twierdzy. Zamek popadł w ruinę znacznie później, w czasach Łąki Prudnickiej. Najpierw szabrownicy grabili wnętrza. Wynieśli meble i obrazy, wyszarpałi z podłóg kafle. Nocami palili w komnatach ogniska. Potem państwo urządźło w szlacheckiej posiadłości stadninę. Konie miały dach nad głową, dopóki nie runęły przegnięte więźby.

Z niemieckim pomnikiem kraśnoarmiejscy obeszlili się według obyczaju zwycięzców. Rozwalili płyty gołymi rękoma.

SPRZĄTANIE ŚWIATA PO PÓŁ WIEKU

Kiedy Łąka Prudnicka stała się skrawkiem Ziemi Odzyskanych, w liczącą prawie 200 numerów wsi pozostało tylko sześć śląskich rodzin. Nie chcieli uciekać, bo uważali, że tu jest ich dom. Dopiero w latach siedemdziesiątych sentymenty przegrały z zachodnoniemiecką marką. Gierke dał im paszporty i w Łące nie został ani jeden autochton.

Pierwszy transport ze Wschodu dotarł do Łąki, gdy ślady po gąsienicach sowieckich czołgów nie porosła jeszcze trawa. Z wagonów wyszli umęczeni długą drogą Polacy, którym kazano opuścić wcielonę do ZSRR województwo tarnopol-

skie. Mogli przebiegać do woli w poniemieckich gospodarstwach. W kilka miesięcy Łąka stała się wsią repatriantów i przybyszy z centralnej Polski, szukających łatwiejszego chleba.

Irena Madera jest żoną sołtysa. Wiosną 2000 r. w szkołach przeprowadzono akcję sprzątnięcia świata, a gruzowisko naprzeciw ruin zamku było wyjątkowo szpetne, w dodatku przy asfaltowce ze Śląska do Czech, którą podróżuje kawał Europy. Maderowa prowadzi w Łące Prudnickiej ośrodek kultury. Namówiła uczniów, żeby wspólnie zrobić porządek. Przyszło więcej dzieciaków, niż się spodziewała, bo ktoś powiedział, że pod rumowiskiem znajduje się wejście do tunelu łączącego zapuszczone miejsce z dawną twierdzą.

Wycieli chaszcze i usunęli warstwę błotnistej ziemi, w której zastygły granitowe płyty. Większa leżała frontem do spodu. Odwrócili ją i pod pajęczyną zielonej narośli ujrzeli nazwiska w pięciu kolumnach: równomiernie ułożone, jakby w równym szyku.

Mniejszą płytę zdołał krzyż z ramionami zwięzającymi się symetrycznie ku środkowemu punktowi. Przestrzeń między nimi wypełniały liście dębu. Na dolnym ramieniu wyrzyto datę – 1914, a pod krzyżem sentencję „Unseren tapferen Held” – „Naszym dzielnym bohaterem”.

Dziewięć lat później Maderowa powie, że gdyby w tamten poniedziałek wiedziała, iż odkrycie zaprowadzi ją przed oblicze prokuratora, to kazałaby przykryć płyty ziemią. Niechby dalej tam leżały.

Szybko jednak prostuje: – Głupstwa z nerwów gadam. Postąpiłabym tak samo. Dokładnie tak samo jak wtedy. Niedawno byłam we Lwowie. Napatrzyłam się, jak czcimy pamięć Polaków na Cmentarzu Orłąt oraz z jaką pogardą spoglądają czasem w naszą stronę Ukraińcy, gdy zapalamy przy grobach znicze. Różnica w tym, że ci tutaj nie szli dobrowolnie naprzeciw śmierci. Zabrano ich z gospodarstw i wysłano na wojnę, z którą nie mieli nic wspólnego.

Gdy zapanował trend podpisywania umów z partnerami w Europie, władze Prudnika nieprzypadkowo wybrały w Niemczech miasto Northeim. Tam właśnie po wojennych rozdarciach osiedliło się wielu autochtonów. Wiadomość o tym, że Polacy chcą restaurować tablice z nazwiskami ich poległych krewniaków, wywołała spontaniczną reakcję. Wyznani przez historię z rodzinnych domów składali się po ile kto mógł, aby materialnie wspomóc intencje nieznajomych, z którymi historia postąpiła podobnie.

W Łące powstał komitet odbudowy pomnika, a Irena Madera

zorganizowała dla uczniów konkurs. Przeniesione na papier wizje zagospodarowania placu naprzeciw ruin zamku wysłano do Niemiec. Burmistrz Northeim ufundował dzieciom plecaki, kredki i flamastry.

Po upadku muru berlińskiego dawni mieszkańcy Gräflich Wiese coraz częściej przyjeżdżali poodychać światem, którego już nie było. Gdy Polska została przyjęta do zjednoczonej Europy, Maderowa wymyśliła małą integrację. Gmina zaprosiła Ślązaków z Northeim, ich dzieci oraz wnuki. Zabawa pod namiotem trwała do świtu. Ludowe piosenki niemieckie mieszały się z lwowskimi przyspiewkami, a Karolinka szła do Gogolina w śląskiej gwarze.

Tablicę przeszlifował kamieniarz z Prudnika. Odnowił nazwiska zabitych w latach 1917–1919. Rok 1916 zaczął porządkować od środka. Z granitowych szarości wyłonił się Franz Uhmann, Franz Muller oraz Florian Stephan. Zapadał zmierzch i nie dało się odczytać kolejnego nazwiska. Johann Lindner miał poczekać do rana, ale w nocy ktoś oblał tablicę farbą.

TAK SIĘ POPLĄTAŁY LOSY

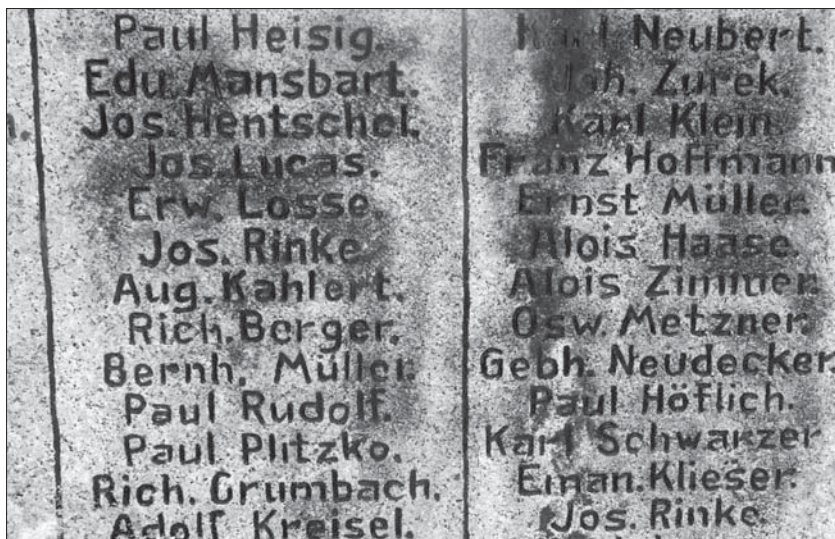
Niemieckie pomniki wywołują na Opolszczyźnie spory i konflikty od 20 lat, kiedy zaczęły wyłaniać się z niebytu po półwieczu istnienia Ziemi Odzyskanych. Jedne przetrwały milczenie historii w ziemi, inne czekały w szopach i stodółach. Niektóre wzniesiono od podstaw w miejscowościach, gdzie mniejszość niemiecka miała wpływ na większość mieszkańców.

Administracja państwowa postawiła sprawę jasno: można czcić pamięć poległych, ale bez gloryfikowania symboli kojarzących się z III Rzeszą. Zastrzeżenie odnosi się zwłaszcza do hitlerowskich Żelaznych Krzyży, grawerowanych na tablicach z nazwiskami zabitych w II wojnie światowej.

W 1995 r. w Łambinowicach nieznani sprawcy obłożyli drewnianym krucyfiks starymi oponami, które obalali benzyną, żeby ogień miał lepszą strawę. Tej samej nocy wymalowali na marmurowym pomniku hasła: „Pojednanie to naiwność, kłamstwo i podstęp”, „Nie ma przebaczenia dla niemieckiego ludobójstwa”, „Giermańcom nawsięga pominięcia nie!”.

Krzyż dzieli od pomnika pięć hektarów traw i lasu. Zapuszczona gleba wymuszała się tu na zawsze z prochami narodów Europy. Pomnik zbudowała ludowa władza, aby upamiętnić tysiące ofiar hitle-

(ciąg dalszy na str. 6)



Kolumny nazwisk, ułożone jak w żołnierskim szyku

PAMIĘĆ NA GRUZOWISKU

(dokończenie ze str. 5)

rowskiego obozu. Krucyfiks wbił w ziemię miejscowi na pamiątkę męczarni Ślązaków uwięzionych w barakach po wojnie przez bezpiekę. Lammsdorf miał być przystankiem wysiedlanych do Niemiec. Dla wielu okazał się grobem.

Żeby uporządkować problem pomników, kolejni opolscy wojewodowie wysyłali w teren komisje weryfikujące zgodność emblematów z prawem. W 2003 r. zadanie takie otrzymał Norbert Lysek, wojewódzki pełnomocnik do spraw mniejszości narodowych. Media policzyły, że mimo wcześniejszych obietnic 46 obelisków odnoszących się do II wojny światowej zawiera nadal treści niezgodne z prawem. Nie usunięto z nich Żelaznych Krzyży, nie przetłumaczono na język polski niemieckich inskrypcji.

Lysek to Ślązak z dziada pradziada. – Zdawałem sobie sprawę – wspomina – że wizyta w rodzinnym Kamieniu Śląskim będzie dla mnie dramatyczna, ale nie przypuszczałem, że podrażni stare zady. Przed pomnikiem zebrała się grupa mieszkańców. Kiedy wyjąłem aparat, żeby sfotografować Żelazny Krzyż, ktoś krzyknął: Co ty, chłopie, robisz? Przecież tu są nazwiska twoich stryjków! Ojciec by cię chyba zabił!

Stary Lysek, jak go nazywali we wsi, stracił nogę pod Stalingradem. Nie prosił się na wojnę. Został przymusowo wcielony do Wehrmachtu, tak jak wszyscy sprawni fizycznie mężczyźni z Kamienia. Brat ojca był pilotem, zginął w bitwie o Anglię. Żołnierze, którzy przywieźli jego ciało, nie pozwolili rodzinie otworzyć metalowej trumny. Drugi brat nie wrócił z kotła na Łuku Kurskim. Uwieczniono go na pomniku, ale nikt nie wie, gdzie spoczęły kości.

Ich ojciec między wojnami walczył przeciwko Niemcom w powstaniach śląskich. – Nie wiem, co by dziadek powiedział, gdyby zobaczył imiona synów pod Żelaznym Krzyżem – zastanawia się Norbert Lysek. – Tak się popłatyły nasze losy.

SEKRETARZ PODZIELIŁ FOBIE RADNEGO

Farbę z tablicy w Łące Prudnickiej dało się łatwo zmyć, ale kolejne nazwiska nie były już odnawiane. Niespodziewanie zgłosił się na policję właściciel zakładu nagrobkowego z żądaniem zwrotu mienia. Kupił

granitowe płyty od gminy jeszcze w 1989 r. Dał 30 tys. starych złotych. Nie zabierał ich przez dwadzieścia lat, bo nie były mu potrzebne, natomiast teraz chce użyć budulca na grobie swoich rodziców. Może odsprzedać, lecz za dużo więcej niż 300 nowych złotych.

Tablica z nazwiskami ofiar I wojny pojechała do zakładu. Druga została na starym miejscu.

Długo trwały targi z kamieniarzem, aż w końcu burmistrz Prudnika powiedział, że ma tego dość, ponieważ gminę nie stać na odkupienie płyt, mimo że bezprawnie je sprzedała. Sytuacja zmieniła się po wyborach. Rada gminy w 2008 r. przeznaczyła 20 tys. złotych na uporządkowanie placu i renowację pomnika, a nowy burmistrz Franciszek Fejkiel udzielił już wywiadów o przykrym pojednaniu Polaków i Niemców.

Płyta wróciła na plac przed zamkiem. Została zamontowana na nowym postumencie. Kamieniarz miał zaczynać renowację kolejnych nazwisk, gdy do sprawy wkroczyła prokuratura. Były poseł, a teraz radny Prawa i Sprawiedliwości Jerzy Czerwiński złożył zawiadomienie o zamiarze propagowania nazizmu w Łące Prudnickiej.

Prawicowy działacz nabrał podejrzeń, gdy zobaczył drugą część pomnika z wyłobionym w kamieniu Żelaznym Krzyżem. Zanim poszedł do prokuratury, próbował nakłonić wojewodę do anulowania decyzji lokalnego samorządu. Nic nie wskórał, ponieważ rok wcześniej Wojewódzki Komitet Ochrony Walki i Męczeństwa w Opolu uznał, że pomniki z I wojny światowej mają być traktowane jako obiekty historyczne i nie można kwestionować zawartych na nich treści.

Czerwiński nie chce przyjąć do wiadomości, że krzyż z 1914 roku i krzyż nadawany przez reżim Hitlera to dwa różne symbole, a samo odnawianie zostało wprowadzone przez króla Prus w czasie wojen napoleońskich. Nie chce słyszeć, że w czasie I wojny światowej Żelazny Krzyż cieszył się prestiżem również w szeregach polskich legionistów. Eks-poseł napisał na wojewodę skargę do sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzeja Przewoźnika.

Prokurator przesłuchał osoby zaangażowane w renowację pomnika i nie dopatrzył się znamion przestęp-

stwa. Mimo to prace na placu przed zamkiem zostały wstrzymane, bo sekretarz Przewoźnik podzielił fobie radnego Czerwińskiego.

NIE TRZEBA, BO ZLECĄ SIĘ SĘPY

Wiceburmistrz Prudnika Stanisław Hawron mówi, że nikt nie chce politycznej zadymy w Łące Prudnickiej. Urząd będzie więc czekał aż Przewoźnik zechce pisemnie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego wyraża się negatywnie o pomniku: – Pan sekretarz sugeruje w mediach, że najlepiej byłoby przenieść płyty na cmentarz, bo dla Polaka żaden niemiecki żołnierz nie jest bohaterem, a tak napisano na pomniku.

Hawron nie może się nadziwić, że ktoś jeszcze tak pokracznie pojmuje historię. Zwłaszcza że pomnik chcą odnowić Polacy, którzy najlepiej odczuwają ból związany z pielęgnowaniem swoich miejsc pamięci na Kresach. Niejeden mieszkaniec Łąki zaciśkał zęby, gdy ukraińskie władze utrudniały renowację polskich śladów we Lwowie.

W październiku 2009 przyjechała do Łąki sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Po rozmowie z ludźmi we wsi posłowie wezwali ministra kultury, aby nakłonił Andrzeja Przewoźnika do udzielenia odpowiedzi, gdyż ustawowy termin minął pół roku temu.

Irena Maderowa wie, że renowację pomnika można by dokończyć bez uwzględniania stanowiska sekretarza, bo w imieniu rządu pozytywną decyzję wydał już wojewoda opolski. Nie chce jednak być znowu wzywana do prokuratury. Nie chce taniej sensacji.

Na ostatnie spotkanie autochtonów przyjechał z Niemiec mężczyzna w mocno podeszłym wieku. Płakał, trzęsły mu się ręce. Gdy oswoił się trochę z otoczeniem, powiedział, że przez sześćdziesiąt cztery lata bał się tu wrócić. W czterdziestym piątym Rosjanie zastrzelili mu ojca i na jego oczach zakopali ciało w ziemi.

Dobrze zapamiętał miejsce. Przy studni, niedaleko domu Maderów.

Pani Irena zapytała, czy chce, żeby ktoś rozkopał ziemię.

– Nie trzeba – odparł starszek, zapalając kolo studni świeczkę. – Nie trzeba, bo zaraz zlecą się sępy.

JAN PŁASKOŃ

Pochodzenie Całunu Turyńskiego wzbudza coraz więcej kontrowersji. Ostatnio odkryto kolejne dowody – jeden za, drugi zdecydowanie przeciw

RELIKWIA CZY FALSYFIKAT?

Naukowcy twierdzą, że splot tkaniny i technika wykonania całunu należącego ostatnio w grobowcu w starej części Jerozolimy całkowicie różni się od słynnego Całunu Turyńskiego. Testy przeprowadzone metodą węgla C14, wykonane na tkaninie oraz innych przedmiotach znajdujących się w nowo odkrytym grobowcu, prawie bez wątpliwości wskazują, że materiał pochodzi z okresu śmierci Chrystusa.

Całun został wykonany bardzo prostą metodą, przy użyciu dwóch rodzajów splotów, nie zaś splotami skośnymi, jak Całun Turyński. Eksperci zajmujący się historycznymi technologiami stwierdzili, że sposób utkania katolickiej relikwii wskazuje, iż powstała ona ponad tysiąc lat po narodzinach Chrystusa. Odkryty w Jerozolimie całun – w przeciwieństwie do turyńskiego – nie składa się z jednej części, ale z kilku partii, w tym z osobnej przykrywającej samą twarz. Archeolog prof. Shimon Gibson, odkrywca grobowca, powiedział, że znalezione powinno dać ostateczny dowód co do Całunu Turyńskiego.

Grobowiec znajduje się dolinie Hinnon, którą Mateusz Ewangelista nazywał Hakeldama – „Pole krwi”. W starożytnych czasach pogańskie plemiona paliły tu dzieci, składając w ten sposób ofiary swemu bogu Molochowi. Izraelici nazwali to miejsce Gehenną – symbolem bałwochwalstwa, kultu fałszywego boga, hańby, niegodziwości oraz najniższego poziomu piekła. Święty Marek umiejscawia tam krainę potępienia, w wiecznie płonącym ogniu.

W ostatnim okresie debata dotycząca autentyczności słynnej katolickiej relikwii jest bardzo ożywiona i odkrycie profesora Gibsona jej nie zakończy. Zaledwie miesiąc temu dr Barbara Fralé, naukowiec z Watykanu, ogłosiła, że udało jej się znaleźć „certyfikat śmierci” Jezusa Chrystusa. Fralé powiedziała, że komputerowe analizy negatywnie wykazały istnienie bardzo niewy-

rażnych wyrazów, potwierdzających tożsamość człowieka, którego pochowano w płótnie. Kluczowe słowa „Jezus z Nazaretu” są napisane po grecku, aramejsku i łacinie. Według niej jest to dowód na to, iż ciało Jezusa po ukrzyżowaniu faktycznie było owinięte w kawałek materiału, który teraz stanowi jedną z najważniejszych relikwii Kościoła katolickiego.

Dr Barbara Fralé jest historykiem, ma dostęp do sekretnych archiwów Watykanu. W książce „The Shroud of Jesus the Nazarene” zapewnia, że dzięki analizie komputerowej i uwydatnieniu zabarwień na płótnie udało się jej wykryć prawie zatarte napisy, które mają być rozlokowane w kilku miejscach płótna. Zasugerowała, że napis mógł zostać sporządzony na kawałku papieru przez niskich rangą rzymskich urzędników bądź osoby z ówczesnej kostnicy. Miałyby to na celu identyfikację ciała. Taki „dokument” miał umożliwić odebranie zwłok z kostnicy. Papier mógł być przyklepany klejem do ciała. Potem mógł się przesunąć tak, że przylgnął do powierzchni całunu i przez to atrament pozostał prawie niewidoczny odbicie.

Jak podkreśla dr Fralé, o tym, że na całunie znajdują się jakieś napisy, naukowcy dowiedzieli się już w 1978 roku. Potem jednak zainteresowanie ich treścią znacznie zmalało, a to przez badania metodą datowania C14, które wskazywały, że całun jest jedynie fałszerstwem.

Pani doktor twierdzi, że udało się jej rozszyfrować kilka zwrotów, w tym po grecku: (I)esou(s) Nnazarenos lub Jezus z Nazaretu i (T)iber(iou). Pierwsze sformułowanie jest zrozumiałe, a drugie Fralé interpretuje tak: (T)iber(iou) to Tyberiusz, rzymski władca z czasów Jezusa.

– Starałam się być obiektywna i pozostawić na boku sprawy religijne – powiedziała doktor. Wedle Fralé, jest to autentyczny „certyfikat śmierci” Jezusa.

NA PODSTAWIE ONET.PL

OD PIERWSZEGO SŁOWA, PRZEZ PROJEKT, AŻ PO DRUK



WSZYSTKO
MOŻEMY
NAPISAĆ

WSZYSTKO
MOŻEMY
ZŁOŻYĆ



ulotki foldery broszury
gazety prospekty
druki okazjonalne
książki katalogi

OPOLMEDIA - Opole, Dwernickiego 4, 077 44 25 748, 0608 036 491, opolmedia@panoramaopolska.pl

To jest Antylepper. Jeżeli prześlesz go szybko do 5 znajomych, spotka cię wielkie szczęście, a Lepper pójdzie do więzienia na 3 lata. Jeśli prześlesz ten list do 3 znajomych, nigdy nie trafisz na blokadę drogi. Jeśli wyslesz go chociaż do jednej osoby, na pewno nie dostaniesz pod choinkę krawata w grube białe-czerwone paski.

Cytowany wyżej łańcuszek szczęścia pojawił się w Internecie już jakiś czas temu. To przykład tekstu żartobliwego, satyrycznego, dla którego pożywką stała się rzeczywistość polityczna. Jednak zjawisko łańcuszka szczęścia, zwanego też łańcuszkiem św. Antoniego, jest starsze niż nasza młoda demokracja. Starsze nawet niż ogólnoswiatowa sieć – Internet – która nadała całej tej sprawie nowy wymiar, czyniąc z niej niezwykle dynamiczną dziedzinę ludzkiej aktywności. – „Łańcuszek szczęścia” jest w gruncie rzeczy formą myślenia magicznego czy życzeniowego, które ma nam zapewnić jakiś sukces, powodzenie w życiu – mówi Wojciech Trzciński, psycholog z Centrum Pomocy Psychologicznej i Edukacji Delta. – Sądzę, że podobne myślenie towarzyszy ludzkości od zawsze.

CHLEBEK SZCZĘŚCIA

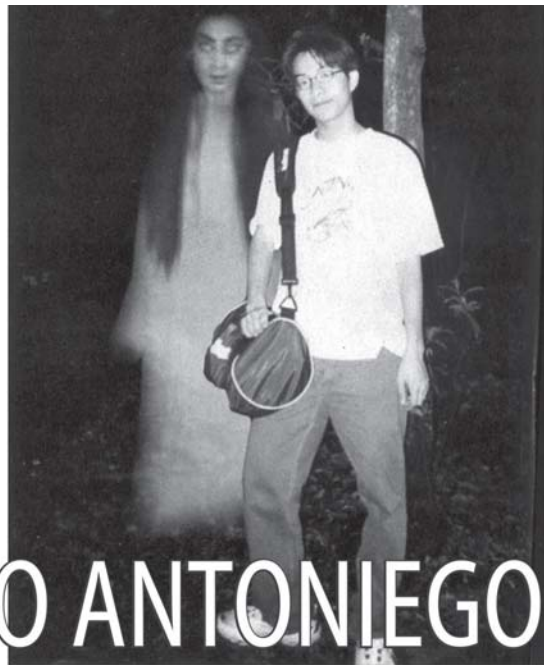
– W klasycznej postaci nakazuje się rozesłać łańcuszek do przyjaciół odbiorcy, co zostaje uzasadnione tym, że posłusznemu wykonawcy los przyniesie dużo szczęścia, natomiast zlekceważenie polecenia grozi życiowym kataklizmem – wyjaśnia Graliński. – Łańcuszki tego typu mogą zawierać np. opowiadki ku przestrodze, w których opisywane są niefortunne losy nieszczęśników (oczywiście fikcyjnych), którzy łańcuszek przerwali. Naturalnie bywają one również bardziej wyrażone, zawierają żarty, protesty czy ostrzeżenia, zawsze z obowiązkowym wezwaniem do dalszego rozprzestrzeniania listu.

Jeden z dziwniejszych, acz sympatycznych łańcuszków kulinarnych opanował w 2004 roku żeńską kadrę urzędniczą łódzkiego magistratu. Nosił nazwę „Chlebek szczęścia”, a two-

tów wywołał duże poruszenie. Anonimowy autor pisze: „Na Tajwanie martwe płody nienarodzonych dzieci są sprzedawane w szpitalach i sklepach za 50 – 70 dolarów. „Towar” cieszy się dużą popularnością i jest poszukiwany głównie na grilla... Wysłij, proszę, tę informację do wszystkich, aby świat zobaczył i ktoś przedsięwziął jakieś kroki! To zamach na rodzaj ludzki i jeśli my, ludzie sobie z tym nie poradzimy, nigdy się on nie skończy”.

Łańcuszek został zaopatrzony w zdjęcia, na których widać Chińczyka spożywającego coś, co przypomina ludzki płód. Graliński komentuje to w taki sposób: – Jest rzeczą oczywistą, że na Tajwanie ludzkie płody nie uważa się za „najlepsze danie” i nie poszukuje się ich na „grilla”.

Jaka więc jest prawda? Otóż zdjęcia przedstawiają niejakiego Zhu Yu,



Zdjęcie rozesłane w sieci, którym należy „uszcześliwić” 13 osób. Opis sugeruje, że utrwala na kliszy postać ujawnia swą obecność dopiero po wywołaniu kliszy, natomiast chłopak zmarł na zawał krótko po tym, jak dał się sfotografować. Komentarz chyba zbytni.

E-MAILE OD ŚWIĘTEGO ANTONIEGO

Przez wiele dziesięcioleci łańcuszki przesyłano listownie, pocztą konwencjonalną. Na ogół zawierały one modlitwę, „którą należało przepisać ręcznie i rozesłać pod kilka kolejnych adresów. Udział w łańcuszku zapewniał życiowe powodzenie, zaś zignorowanie go – nieszczęście.

Łańcuszki internetowe są dużo bardziej zróżnicowane. Nieczęsto pojawiają się tu odwołania do kwestii religijnych. Dominują żarty, prośby o wsparcie chorych dzieci, wypowiedzi polityczne, a także treści natury erotycznej.

Filip Graliński, matematyk z Poznania, doktorant na Wydziale Matematyki i Informatyki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (Zakład Lingwistyki Informatycznej i Sztucznej Inteligencji), bada zjawisko łańcuszków od lat. Zebrał ich imponującą kolekcję.

rzczą go instrukcja, dołączona do niewielkiej ilości rozczytu, wyglądała następująco:

„Pierwszego dnia – przywitać się z rozczytem. Drugiego dnia – postawić go na naczelnym miejscu w kuchni, aby przywitał się z domownikami. Trzeciego i czwartego – zamieszać drewnianą łyżką zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Piątego – nakarmić szklanką mąki, cukru i mleka. Szóstego i siódmego – zamieszać; ósmego – znów nakarmić mlekiem, cukrem i mąką; dziewiątego – zamieszać, a dziesiątego podzielić na cztery części. Jedną należy nakarmić olejem, jajkami, cukrem i upiec, wypowiadając przy tym trzy życzenia, a trzy pozostałe części oddać dobrym ludziom.”

Znacznie mniej sympatyczny jest łańcuszek zatytułowany „Kaniibalizm na Tajwanie”, który wśród internau-

artystę – performer z Chin, podczas jego wystąpienia zatytułowanego „Jedzenie ludzi”. Na potrzeby happeningu płód został sfabrykowany z... lalki i kurzych podrobów!

Niekiedy treść łańcuszków to prawdziwe perełki surrealizmu. W jednym z rozesłanych po całej sieci e-maili można np. przeczytać: „Pocałuj pierwszego konia, jakiego napotkasz, kiedy otrzymasz ten list. Jeśli pocałował zniechęca przez ciebie koń nie kopnie cię, będzie to dowód, że jeden z oczekiwanych przez ciebie cudów już się spełnił. Ten list został wysłany do ciebie na szczęście... To nie jest żaden głupi żart niedowiarów. Otrzymasz szczęście na pewno, musisz nam tylko uwierzyć. Wysłij 20 kopii tego listu, a zobaczysz, co się stanie. Obserwuj konie; czy jest wśród nich jakieś poruszenie? Jeśli mieszkasz w mieście, włącz tv (np. Animal Planet)”.

W jakim celu ludzie produkują tego rodzaju nonsensy? – Rozprzestrzenianie łańcuszka e-mailowego wymaga o wiele mniejszego nakładu sił, czasu i pieniędzy, niż rozesłanie łańcuszka za pomocą tradycyjnej poczty – wyjaśnia Filip Graliński.

Kiedyś trzeba było przepisać list w wielu kopiach, kupić znaczki, koperty, a następnie wrzucić przesyłki do skrzynki. Obecnie, aby korespondencja elektroniczna powędrowała do setek znajomych, wystarczy kilka kliknięć.

TŁOK ROZSIEWACZY

– Z łatwości, z jaką można rozsiewać elektroniczne listy łańcuszkowe, wynikają dwie rzeczy – uzupełnia Graliński. – Po pierwsze „środowisko naturalne” łańcuszków jest większe – po prostu funkcjonuje więcej „rozsiewaczy”, a to (jak uczy biologia) prowadzi do większej różnorodności. Po drugie, ludzie częściej

rozsyłają dowcipy czy sentymentalne opowiadki, które dawniej uznano by za niewarte wysiłku związanego z wyeksponowaniem papieru listowego.

Łańcuszki tworzy się z różnych powodów. Między innymi w grę mogą wchodzić niemądre żarty, względy merkantylne (marketing w sieci internetowej), pomyłki (ktoś w dobrej wierze przekuł plotkę czy pogłoskę na łańcuszek e-mailowy) czy swoista grafomania i radosna twórczość.

Zresztą na ogół niemożliwe jest ustalenie, kto zapoczątkował łańcuszek i jakie kierowały nim intencje. Można się natomiast zastanawiać, dlaczego ludzie w ogóle rozprzestrzeniają listy łańcuszkowe. – W przekazach łańcuszkowych na ogół obecne jest odwołanie się do lęku i poczucia zagrożenia człowieka – wyjaśnia psycholog Wojciech Trzciński. – Najbardziej podatne na to są osoby, u których dominuje przekonanie, że obecny świat jest chaotyczny, zagrażający, a jakiś magiczny rytuał może wszystko uporządkować. Jeśli nie rozesłałeś łańcuszka i parę dni później przydarzyło ci się coś negatywnego, pamiętaj, że różne przykre sytuacje będą cię spotykać w życiu zawsze, bo są rzeczy, na które po prostu nie mamy wpływu.

Filip Graliński, mówiąc o powodach rosyłania łańcuszków szczęścia, odwołuje się natomiast do tzw. teorii memetycznej. – Głosi ona m.in. – precyzuje matematyk – że ludzie są naturalnymi naśladowcami i jako gatunek tej właśnie cesze zawdzięczają swój sukces. Łańcuszki wykorzystują ludzką skłonność do naśladowstwa i rozprzestrzeniają się niczym „poważniejsze” elementy kultury człowieka:

zwyczaj, opowieść, wynalazki, języki. Ponadto w świecie łańcuszków ma miejsce swego rodzaju walka o przetrwanie – przeżywają tylko te, które najlepiej potrafią wykorzystać nasze ludzkie słabości.

Czy brać udział w łańcuszkach, czy nie? Lepiej nie. Przede wszystkim na potępienie zasługuje rozprzestrzenianie niesprawdzonych, fałszywych czy wręcz oszczerzających informacji. Poza tym po co zaśmiecać konta pocztowe znajomych i przyjaciół? Być może wcale nie podzielać oni naszego poczucia humoru i bardzo śmieszny dowcip e-mailowy uznają za niesmaczny lub wulgarny.

– Zamiast masowego rosyłania co dzień grafomańskich opowiadań o przyjaźni i miłości, lepiej chyba napisać do przyjaciela raz na jakiś czas bardziej „spersonalizowany” list od serca – podsumowuje Filip Graliński.

Tym bardziej – dodajmy – że jakiś czas temu po raz pierwszy w Polsce doszło do procesu sądowego, który zakończył się skazaniem nadawcy niezamawianych informacji (tzw. spamu) na grzywnę w związku z naruszeniem ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną. 10 marca 2004 r. Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej uznał spamera winnym wykroczenia i skazał go na grzywnę. W większości przypadków twórcy łańcuszków pozostają jednak bezkarni ze względu na anonimowość w sieci.

KONRAD WYDROWSKI

Artykuł publikujemy dzięki uprzejmości redakcji miesięcznika „Nieznany Świat”

Islam też ma łańcuszki

Od pewnego czasu wśród islamskich uczonych toczy się spór, czy rosyłanie pocztą elektroniczną łańcuszki stanowią pozytywną metodę duszpasterską. Tak żywą dyskusję wywołał liścik niejakiego szejka Ahmeda, za którego wysłanie można otrzymać wielkie błogosławieństwo. W liście napisanym w języku tatarskim szejk przekazuje, że prorok Mahomet obarczył go odpowiedzialnym zadaniem. Polega ono na uświadomieniu jak największej liczbie muzułmanów upadku moralnego tego świata. Aby ludzie mogli zapoznać się z posłaniem, należy je rosyłać gdzie tylko się da. Każdy kolejny e-mail Bóg wynagrodzi szczęśliwością wielkim błogosławieństwem. Jeżeli ktoś nie wyśle listu – czeka go sroga kara. W sprawie e-mailowego łańcuszka szczęścia głos zabrał sędzia Ducho-

wego Kierownictwa Muzułmanów Tatarstanu Gadelchak Samatow. Jego zdaniem takie liściki pełnią pozytywną rolę w rozpowszechnianiu nauki islamu. Innego zdania jest uczony z Kazania Azat Ahunow. Wysyłanie podobnych apeli – twierdzi – to ewidentny dowód braku wiary. Trzeba tu zaznaczyć, że muzułmanie z Dagestanu i Ukrainy już obłożyli klątwami kilka innych łańcuszków szczęścia.





DUŻO BIUR
W JEDNYM
BIURZE

OASIS
TOURS

Ecco Holiday

Ecco Travel

EXIM
TOURS

Logos Tour

Grecos
HOLIDAY

ALFA STAR
BIURO PODROZI

VIVA CLUB

egipt
teneryfa
włochy
tunezja
maroko
jordania
chiny
dominikana
seszele
izrael
meksyk
indie
emiraty
brazylia
jamajka

WAKACJE TRWAJĄ PRZEZ CAŁY ROK

Nie musisz gubić się w setkach ofert
Nie musisz nawet wychodzić z domu
Podpowiemy, znajdziemy - najlepiej i najtaniej!
Ceny takie same, jak u organizatorów!

WYBRANE PROPOZYCJE



TUNEZJA

Hotel**** śniadania
obiadokolacje

Kompleks
przy piaszczystej plaży
pomiędzy portem
jachtowym a historycznym
centrum Sousse.

1400 zł



EGIPT

Hotel*****
All inclusive

Prywatna plaża,
na miejscu 2 baseny,
kawiarnia, fitness
LATO W ZIMIE
GWARANTOWANE

2239 zł

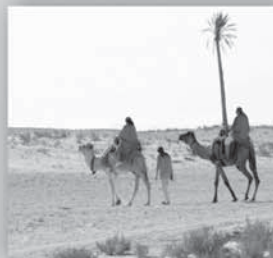


TENERYFA

Hotel***
All inclusive

Hotel położony blisko
brzegu oceanu.
Tam przez cały rok
trwa lato.

1900 zł



SENEGAL

Wycieczka objazdowa

Pomiędzy Sahelem a sawanną.
Prawdziwa Afryka, niezapom-
niane krajobrazy, wyjątkowe
wrażenia

6390 zł



IZRAEL

Tajemnice
chrześcijaństwa

Wycieczka objazdowa:
Nazaret, Betlejem,
Jerozolima, Kana
Galilejska, Morze Martwe

2700 zł



WŁOCHY

Wjazd na narty

Atrakcyjny alpejski kurort.
W cenie przejazd autokarem,
7-dniowy pobyt i karnet
narciarski

1790 zł

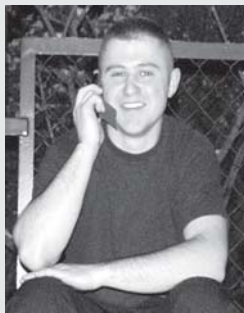
EGZOTYCZNE PLAŻE: Dominikana, Tajlandia, Sri Lanka,
Kuba, Wyspy Zielonego Przylądka - **już od 3500 zł**

Zadzwoń - 077 44 25 748

Napisz - wakacje@panoramaopolska.pl

DO KAŻDYCH WYKUPIONYCH WAKACJI - UPOMINEK OD FIRMY

Fury Rydzka...



Nowa moda już na dobre zagościła w naszym życiu. Zamiast wysyłać kartki z życzeniami, zamiast męczyć się rozmową, wysyłamy sms-y. Tradycyjnie już w sylwestrową noc „zatkały” się komórkowe sieci. Tak dużo aktywność wykazali Polacy. Poniżej zamieszczamy sms-owe życzenia, które najbardziej nam się podobały.

Kasy Kulczyka,
Fury Rydzka,
Mocy Pudzia,
Chaty Beckhama,
Humoru od rana,
Cholesterolu w normie,
Roku 2010 w dobrej formie

*
Szczęścia, zdrowia i pół litry
żeby Hausner nie był chytry
żeby wzrostu gospodarczego
wystarczyło do pierwszego
niech Kaczyński się wywali
Giertych zginie w sienie dali
żeby Józef nie był kłamcą
żeby wypić było za co
mercedesa po Pęczaku
i nadziei w pośredniaku

*
Pamięta, że dzisiaj lepiej
mieć Parkinsona i trochę wylać
niż Alzheimera
i zapomnieć wypić

*
W 2010 roku
Idź do przodu krok po kroku
Nie cię nadmiar kasy męczy
Niechaj fiskus cię nie dręczy
Niech rodzina żyje w kupie
Resztę miej głęboko w dupie

*
A jeśli ktoś chce tradycyjnie,
to może być tak:
Zdrowie, szczęścia i słodczy
twój misiasek tobie życzy

C + M + B 2010:
Christus Mansionem
Benedicat – Chrystus błogosła-
wi domowi.

Noworoczne błogosławieństwo pojawia się na drzwiach naszych domostw. To widoczny znak duszpasterskiej wizyty kapłana, doglądającego co rok swoją trzódkę. Choć może już nie co rok, bo w miastach i w wsiach teraz co dwa lata. Cóż: trzoda coraz liczniejsza i nie sposób wszystkich obłecić, więc gdzieś tam ksiądz koleduje nawet co trzy lata. Czemu zatem się dziwić, że ten swoisty dialog kapłana z wiernymi ma jedynie na celu uaktualnienie parafialnych danych o rodzinie, a błogosławieństwo zostało sprowadzone do pretekstu podczas tychże odwiedzin. Księża również idą z duchem czasu i zamiast zysytu noszą multimedialne laptopy.

C + M + B: Kacper, Melchior i Baltazar – trzej magowie, trzej monarchowie, trzej mędrcy, pierwsi spoza Izraela, którzy przyszli oddać cześć Zbawicielowi. Wyruszyli z perskiego miasta Savah i kierując się wedle gwiazdy dotarli do Betlejem, gdzie złożyli „w Trójcy jedynemu potrójne ofiary”: złoto, mirrę i kadzidło. „Bierz mirrę, żeś człowiek, złoto, żeś król wieczny, kadzidłem wyznawa Boga zmysł serdeczny”. Mirra była cennym balsamem z czerwonych jagód sprowadzanych z Arabii, a dodana do wina wzmacniała jego właściwości (wino przyprawione mirrą podawano ska-

zańcom). Kadzidłem była żywica z domieszką aromatów wszystkich ziół. Cóż jest złoto – każdy wie.

Magowie otrzymali od Maryi chustę, którą musieli spalić, a popiół rozdać – tak wielu chciało mieć choć kawałek niezwyklej pamiątki. Na miejscu ogniska, w mieście Hah, zbudowano pierwszą w historii kaplicę pod wezwaniem Matki Bożej, a każdy z mędrców postawił jeden mur. Legenda głosi, że królowie po powrocie do swej ojczyzny rzekli się władzy, a po latach św. Tomasz ich ochrzcił i wyświęcił na biskupów. Gdy umarli, złożono ich we wspaniałych grobowcach w Savah, a ciała były tak pięknie zachowane, że jeszcze Marco Polo oglądał ich włosy i brody. Cesarzowa Helena podarowała szczerzątki magów biskupowi z Mediolanu, a po zdobyciu miasta przez wojska Fryderyka Barbarossy, trafiły one do kolońskiej katedry.

C + M + B: święto Objawienia Pańskiego, jedno z najstarszych świąt chrześcijańskich, obchodzone już od IV wieku. Od XV w. w kościele



Król
z Zagwizdza

poświęca się złoto i kadzidło, od XVIII – także wodę i krede, którą wypisuje się trzy litery na drzwiach domów. Od końca średniowiecza święcono srebrną i złotą biżuterią, a król Jan Kazimierz miał zwyczaj kłaść na ołtarzu ofiarnym wszystkie monety bite w poprzednim roku. Poświęconym złotem dotykało się, by ją uchronić od wszelkich chorób, a monety wrzucano do pierwszej kąpieli noworodka. W wigilię święta wygaszano ogień, by o poranku na nowo wzniecić święte płomienie i od nich zapalić kadzidło, którym okadzano całe domy, obory, nawet chore zwierzęta. Poświęconą kredą znaczone granice domostw, by tylko dobro mogło je przekraczać.

Dla upamiętnienia pokłonu Trzech Króli, do szopki wstawia się ich figury – o przepraszam, już nie do szopki – według ostatnich danych królowie odnaleźli Dzieciątka w domu. Nawet w kościołach nie śpiewa się już „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, tylko od razu drugą zwrotkę. Więc „mędrcy świata, monarchowie gdzie śpiesznie dążyć?”

Uroczystość Objawienia Pańskiego jest jedynym świętem nakazanym obchodzoną w dniu pracy. Biskupi polscy mają nadzieję, że niedługo to ważne święto stanie się dniem wolnym od pracy: niestety, nie można go „przerzucić” na niedzielę, jak to uczyniono z uroczystością Wniebowstąpienia Pańskiego.

Święto Trzech Króli kończy czas Godów, a rozpoczyna okres karnawału. Nie traćmy więc czasu i ruszajmy w tany.

JOL

Bomby detonował pod Prudnikiem

Paczka pełna materiałów wybuchowych

Policjanci z Komendy Wojewódzkiej w Opolu, Komendy Powiatowej w Prudniku oraz Delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Opolu w jednym z mieszkań Prudnika znaleźli blisko 20 kilogramów łatwopalnych i wybuchowych substancji chemicznych. W trakcie przeszukania świetnie spał się specjalnie szkolony pies.

Funkcjonariusze zabezpieczyli dwa pięciolitrowe plastikowe pojemniki z substancjami wybuchowymi o dużej sile rażenia, 2

gramy substancji inicjującej, 13 szklanych słoików z różnymi substancjami chemicznymi, a także butelki z substancjami, które służą do wyrobu materiałów wybuchowych. W pomieszczeniach znajdowały się również puste opakowania metalowe po gaśnicach, pojemniki po dezodorantach, tekstyrowe rurki, termosy, szklane menzurki, zlewki, cylindry miarowe i inne przedmioty, które mogły służyć do wyrobu materiałów wybuchowych.

Funkcjonariusze zabezpieczyli przesyłkę pocztową dostarczoną przez kuriera tuż przed ich przybyciem. 20-letni kolekcjoner twierdził, że w zamówionej paczce znajdują się chloran potasu i tlenek żelaza. Okazało się, że konstruował już bomby, które detonował w odludnych miejscach w okolicach Prudnika.

Grozi mu kara do 8 lat pozbawienia wolności. Sąd zastosował wobec podejrzanego trzy miesięczny tymczasowy areszt.

AM



Zabójca świetnie znał zamordowanego

Morderca złapany w Opolu

Tegoroczny Sylwester nie był udany dla 25-latkę z Lublina. Po szalonej nocy sąsiadka zauważyła otwarte drzwi w mieszkaniu obok. Zaniepokojona weszła do środka i w jednym z pokoi zobaczyła leżące na podłodze zwłoki.

Policjanci ustalili, że w mieszkaniu zmarłego najprawdopodobniej odbywało się zakrapiane alkoholem spotkanie, podczas którego mogło dojść do sprzeczki pomiędzy jej uczestnikami. W wyniku zadanych ciosów gospodarz zmarł. Ciało mężczyzny przekazano do Zakładu

Medycyny Sądowej, gdzie przeprowadzono sekcję zwłok.

Sprawą zajęli się kryminalni z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie, którzy ustalili kim może być sprawca tego zabójstwa. Okazało się, że mężczyzna ukrywał się na terenie Opola, gdzie został zatrzymany i przewieziony do policyjnego aresztu w Lublinie.

25-letni Patryk G. z Lublina był bliskim znajomym zamordowanego. Za zabójstwo grozi kara dożywotniego pozbawienia wolności.

KK

ŚWIĘTA przez całą rok

29 grudnia obchodzono Międzynarodowy Dzień Różnorodności Biologicznej. Święto górnika, nauczyciela i strażaka nikogo dziś nie dziwi. W kalendarzu prawie każdy może znaleźć jakiś dzień, poświęcony tylko jemu: miłośnikowi misiów pluszowych i czyścioci na biurku.

Szczególnych dat w kalendarzu mamy niezliczoną ilość, a najwięcej jest ich w kwietniu. Są specjalne dni dla wszystkich pokoleń: matki, ojca, babci, dziadka, dziecka; państwowe: poświęcony tylko jemu: miłośnikowi religi: Wigilia, Wszystkich Zmarłych.

Nowa obyczajowość pozwala zorganizować swoje życie świętując. Brakuje tylko dnia ciężko pracujących, nic nie zarabiających i umiarkowanie pijących.

STYCZEŃ

6 I – Dzień Filatelisty (Polska)
Ustanowiony w 1993 roku w stulecie polskiej filatelistyki.

8 I – Dzień Sprzątania

Biurka

21 I – Dzień Babci

22 I – Dzień Dziadka

25 I – Dzień Sekretar-

ki i asystentki (Polska)

Ogłoszony w 1997 r. przez miesięcznik „Sekretariat” i Europejskie Stowarzyszenie Profesjonalnych Sekretarek.

26 I – Światowy Dzień Celnictwa

Rada Współpracy Celnej zrzeszająca 16 państw europejskich i Turcję szczególną uwagę zwraca na problemy tkwiące w rozwoju i ulepszaniu procedur celnych i prawa celnego. Inauguracyjna sesja tej organizacji odbyła się w Brukseli 26 stycznia 1953 roku. Trzydzieści lat później, aby uczcić ten historyczny moment, postanowiono w tym dniu obchodzić corocznie Światowy Dzień Celnictwa.

LUTY

2 II – Światowy Dzień Obszarów Wodno-Błotnych

Święto zostało ustanowione w rocznicę podpisania w 1971 roku tzw. Konwencji Ramsarskiej o ochronie obszarów wodno-błotnych. Polska jest sygnatariuszem tej konwencji od 1978 roku. Dzień Obszarów Wodno-Błotnych był po raz pierwszy obchodzony w 1997 roku. Ma on na celu popularyzację wiedzy na temat wartości ekosystemów wodno-błotnych.

8 II – Dzień Bystrzaka



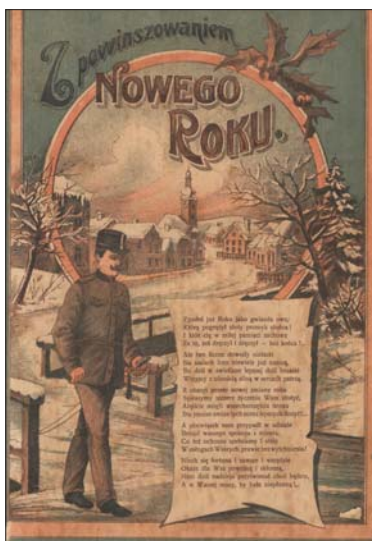
14 II – Dzień Zakochanych, popularne Walentynki

21 II – Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego

Ustanowiony w 1999 roku przez UNESCO. Po raz pierwszy obchodzony w 2000 roku. Jego celem jest zwrócenie uwagi na konieczność ochrony dziedzictwa językowego.

W kalendarzach wpisywano nawet zaklęcia przeciwko urokom. Najpewniejszym sposobem na podkurzenie oczarowanego było włożenie do jego prawego buta ekskrementów czarownicy

Specjalnie dla dam



Pierwszy kalendarz wydrukowany w języku polskim pochodzi z roku 1516. Staropolskie kalendarze zawierały praktyczne wskazówki „dobrego czasu” – napuszczanie krwi, stawianie baniek, zażywanie lekarstw, szczepień, sianie, na strzyżenie włosów, dobry czas na łaźnię itp. Wiele z nich zawierało przepowiednie dotyczące pogody, np. „nów kwietnia w piątek suche da dni a wietrzne”.

Były też zaznaczone dni „feralne” i lata „klimakteryczne” oraz ich wpływ na zdrowie i życie ludzkie. Kalendarze z wszelakimi wróżbami cieszyły się wielkim wzięciem, wydano nawet „Wici z pospolitego niebieskich planet na r.p. 1735 ruszenia uchwalone”. Wiara w czary była tak bardzo rozpowszechniona, że w kalendarzach nie mogło zabraknąć sposobów na rzucenie uroków: „podkurzanie oczarowanego zębem nieboszczyka” lub „włożenie mu w jego prawy but ekskrementów czarownicy”.

Polska szlachta bardzo sobie ceniła te kalendarze, które zawierały zabobony i ciekawostki astrologiczne, jak na przykład podział planet na „niewieście” (Księżyc i Wenus, – bo humory „sprawują”) i „męskie” (Saturn i Mars) – bo suche

i zimne lub gorące). Przepowiadało także trzęsienie ziemi, czym wywołano panikę w ówczesnej Europie. Ozdobą kalendarzy były ryciny przedstawiające sceny z życia świętych.

Pierwszy polski kalendarz polityczny, autorstwa jezuitę Jana Poszadowskiego, został wydany w Wilnie w roku 1737 i zawierał oprócz danych dotyczących ruchów gwiazd, wiadomości o zakonach, polskich królach, dniu urodzin ważniejszych osób w państwie oraz „rzeczy ciekawe

do politycznych rozmów służące”. W XVIII wieku wydawano również kalendarze: historyczne, geograficzne, przyrodnicze, „prześwietnych dam”, informujące o pracy sejmów polskich, albo o „osobliwościach w Polsce, które się w innych krajach nie znajdują”. Co by nie powiedzieć, kalendarze były bardzo użyteczne: niejednokrotnie zastępowały książkę, popularyzując wiedzę z różnych dziedzin życia ówczesnego świata.

PYT

PAKIET WALENTYNKOWY



Od 13 do 15 lutego * 2 noclegi w komfortowym pokoju LUX z butelką czerwonego wina w dniu przyjazdu * słodka niespodzianka * 2 śniadanie dla dwojga serwowane w hotelowej restauracji lub na życzenie w pokoju * romantyczna kolacja przy świecach w dniu przyjazdu * zaproszenie na zabawę walentynkową 13 lutego * wykwintny obiad w drugi dzień pobytu * zaproszenie na romantyczny koncert walentynkowy w wyjątkowej oprawie muzycznej * cena pakietu 695 zł



FERIE ZIMOWE

Oferta dla rodziców z dziećmi do lat 13 * minimalny pobyt: 7 dni * pokój 2-osobowy: 165 PLN/doba * pokój 3 osobowy: 235 PLN/doba * pokój 4-osobowy: 295 PLN/doba * Cena zawiera: nocleg w komfortowym pokoju z TV * śniadanie w formie bufetu szwedzkiego obiadokolacja (dwudaniowy ciepły posiłek)

PRZY POBYTACH 8-DNIOWYCH – 9 DOBA GRATIS

LAST MINUTE

Do 31 stycznia * pobyt min. 4 dni * pok. 1-osobowy: 140 zł za dobę * pok. 2-osobowy: 210 zł za dobę * pok. 3-osobowy 285 zł za dobę * W CENIE ŚNIADANIA I OBIADY



Jelenia Góra
Cieplice Zdrój
tel. 75 645 50 01
www.caspar.pl

Miesięcznik „Nieznany Świat” to pismo dla wszystkich, którzy myślą, widzą i czują, więcej niż inni; dla pragnących zgłębić zagadki ludzkich możliwości, Natury oraz Wszechświata. To relacje ze zdarzeń dziwnych i tajemniczych, a także reporterskie opowieści poświęcone ludziom o nietypowych zdolnościach i właściwościach.



Pismo tych, którzy myślą i czują więcej niż inni

A oto próbka tego, co proponujemy: Podwójna przysięga Obamy – co tak naprawdę wydarzyło się przed rokiem podczas składania roty przyrzeczenia przez nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych? Czy to, że musiał on je ponowić, było na pewno rezultatem pomyłki przy wygłaszaniu tekstu, czy kryło się za tym coś znacznie poważniejszego? Czy służne są zwłaszcza podejrzenia, iż wpadka, do jakiej doszło pod Kapitołem 20 stycznia ub.r., była z góry ukartowaną grą, związaną ze świadomą modyfikacją rytuału i służącą osobistej ochronie głowy państwa, a odrzucenie w trakcie drugiej przysięgi tradycyjnych symboli mocy i częściowa zamiana ich na zupełnie inne zostały spowodowane okolicznościami, których znaczenia można się tylko domyślać?

Więcej w pasjonującej publikacji Grażyny Fosar i Franza Bludorfa w najnowszym, lutowym numerze miesięcznika Nieznany Świat (w sprzedaży od 20 stycznia), zaliczanego do trzech najlepszych i najbardziej wiarygodnych czasopism ezoterycznych w Europie.

Miesięcznika szukajcie Państwo w punktach sprzedaży prasy.

Redakcja NIEZNANY ŚWIAT

ul. Bryły 2 lok. 136, 02-685 Warszawa
tel./fax 22/ 857 95 02, 647 37 42 (43)
www.nieznanywiat.pl
email: redakcja@nieznany.pl

NIEZNANY ŚWIAT

TŁUMACZENIA WSZYSTKIE JĘZYKI



Opole, ul. Ozimska 40/312 (naprzeciw Galerii Opolanin)
tel. + 48 077 442 67 98, kom. + 48 661 308 390
www.lingo.opole.pl ✉ biuro@lingo.opole.pl

FUJIFILM STUDIO FOTOGRAFII CYFROWEJ

FOTOGRAFIKA FOTO-CENTRUM

- Wakacyjne zdjęcia cyfrowe najwyższej jakości
- Zdjęcia przez Internet
- Zdjęcia do wszystkich dokumentów
- Pomyśl na prezent: foto-kubek, foto-koszulka, foto-puzzle i inne
- Foto-albumy wg niemieckiego systemu Clixx Pixx

OPOLE

ul. Ozimska 18
ul. Sosnkowskiego 6/40 (Skaut)
ul. Niemodlińska 23/26 (AS)
www.fotografika.opole.pl

Zadzwoń: +48 077 544 97 88
lub napisz: biuro@nsf.pl
Więcej informacji na: www.nsf.pl

Opole, ul. Krakowska 12, tel. 077 42-30-350, Opole, ul. Fieldorfa 2, tel. 077 44-23-159

MOTO - CARS TWOJE CZĘŚCI SAMOCHODOWE

Specjalizacja – **ANDORIA** – LUBLIN – INTRAL
– LDV – GAZELA – PN. TRUCK – ŻUK – UAZ

DAEWOO – MATIZ, TICO, LANOS, NUBIRA, ITD.

AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL

Centra **PROMOCJA AKUMULATORÓW**

OSOBOWE, CIĘŻAROWE, ROLNICZE

CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW
JAPŃSKICH - KOREAŃSKICH
EUROPEJSKICH

PRZEDSTAWICIEL Polcar

BLACHY, REFLEKTORY, LAMPY, ZDERZAKI, CHŁODNICE
HAMULCE, SPRZĘGŁA, AMORTYZATORY, INNE

Opole, ul. Wrocławska 115, tel. 077 474 86 09

Mebli jest dużo, **MEBLEX** jest jeden

Opole-Gosławice
ul. Wiejska 78
tel. 077- 456 91 11

MEBLEX
P.H.U.

ŚWIĘTA
przez cały rok

MARZEC

3 III – Międzynarodowy Dzień Pi-sarzy

Ogłoszony przez Międzynarodowy PEN Club w 1984.

5 III – Dzień Teściowej

8 III – Międzynarodowy Dzień Kobiet

15 III – Międzynarodowy Dzień Konsumenta

21 III – Międzynarodowy Dzień Walki z Dyskryminacją Rasową

W 1960 roku południowoafrykańska policja zastrzeliła

69 uczestników pokojowej demon-stracji w Sharpeville, którzy protestowali przeciwko polityce apartheidu. W rezolucji proklamującej obchody Dnia Walki z

Dyskryminacją, Zgromadzenie Ogólne wezwało międzynarodową społeczność do zwolnienia wysiłków na rzecz eliminacji wszelkich form dyskryminacji rasowej.

22 III – Światowy Dzień Wody

Święto ustanowione przez ONZ. Ideą obchodów jest uświadomienie państwom członkowskim wpływu

prawidłowej gospodarki wodnej na ich kondycję gospodarczą i społeczną.

27 III – Międzynarodowy Dzień Teatru

Obchodzony w rocznicę otwarcia Teatru Narodów w 1957 r. w Paryżu.

KWIECIEŃ

1 IV – Międzynarodowy Dzień Ptaków

Ustanowiony w 1906 r. na mocy konwencji o ochronie ptactwa użytkowego.

2 IV – Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci

Jest to rocznica urodzin Hansa Christiana Andersena. Święto obchodzone jest od 1967 r.

7 IV – Dzień Trzeźwości

14 IV – Dzień Ludzi Bezdolnych (Polska)

Ogłoszony w 1997 r. przez Ruch Wychodzenia z Bezdolności „Markot”.

16 IV – Dzień Sapera

Obchodzony w rocznicę forsowania Odry i Nysy Łużyckiej. Dla Wojsk Inżynierskich jest to jedno z najważniejszych świąt.

20 IV – Dzień Ziemi

Za ojca tego święta uważa się senatora Gaylorda Nelsona. Współpracował on przy organizacji pierwszego Dnia Ziemi z grupą działaczy ekologicznych, m.in. z Denisem Hayesem i Samem Love. Gdy 22 kwietnia 1970 roku po raz pierwszy w Stanach Zjednoczonych świętowano Dzień Ziemi, dziesięć tysięcy szkół i dwa tysiące uniwersytetów, a nawet Kongres Stanów Zjednoczonych zawiesił w tym dniu działalność. Większość pracowników zamiast do pracy poszła na spotkanie i grupowań ekologicznych.



Ocalić nerki

Bolesław Rutkowski, konsultant krajowy w Dziedzinie Nefrologii z Katedry i Kliniki Nefrologii, Transplantologii i Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej w Gdańsku mówi o przewlekłej chorobie nerek (PChN):

Badania prowadzone powszechnie w różnych regionach świata pozwalają na stwierdzenie, że PChN występuje bardzo często i dotyczy 6-20% populacji w różnych krajach. Oznacza to zgodnie z szacunkowymi wyliczeniami, iż na całym świecie choroba dotyka około 600 mln osób, a odpowiednio w Polsce ponad 4 mln ludzi.

Jednym z czynników wpływających na taki stan rzeczy jest ogólnie obserwowane znaczące wydłużenie życia oraz współistniejący rozwój takich schorzeń jak cukrzyca typu 2 i nadciśnienie tętnicze. Wszystko to prowadzi do konieczności rozwijania leczenia nerkozaściępczego, co wiąże się z coraz większymi wydatkami na ten cel z budżetu przeznaczonego na ochronę zdrowia. Już obecnie w szeregu krajach świata do dobrze rozwi-

niętą gospodarką jak Stany Zjednoczone czy Japonia środowisko nefrologiczne zwraca uwagę osób i instytucji zajmujących się polityką zdrowotną na niebezpieczeństwa wynikające z tego zjawiska. Oszacowano, że w roku 2010 fundusze niezbędne na pokrycie refundacji kosztów dializoterapii i przeszczepiania nerek przekroczy 1,5 mld złotych.

W tej sytuacji konieczne jest jak najszybsze podjęcie kroków zmierzających do powszechnego wprowadzenia w życie Programu Wczesnego Wykrywania Chorób Nerek. Wczesna identyfikacja PChN umożliwi zastosowanie u pacjenta szerokiej gamy nefarmakologicznych metod. Natomiast odpowiednio wcześniej rozpoczęte leczenie pozwala u części pacjentów zahamować postęp schorzenia.

Pierwszy lek na anemię oferujący proste rozwiązanie: jedna dawka podawana raz w miesiącu

Mircera zarejestrowana na terenie Unii Europejskiej jako lek na niedokrwistość związaną z przewlekłą chorobą nerek

Od niemal 20 lat jesteśmy liderem w dziedzinie postępowania w anemii, dopuszczenie Mircery jest świadectwem zaangażowania naszych naukowców, ich determinacji, by stworzyć nowy lek, a także poświęcenia lekarzy z całego świata, którzy zdecydowali się wziąć udział w największym programie badań klinicznych jaki kiedykolwiek został zorganizowany w związku z leczeniem niedokrwistości nerkopochodnej - stwierdził William M. Burns, dyrektor generalny Pharma Division grupy Roche. - Mircera ma potencjał pozwalający na dostarczenie prawdziwych korzyści klinicznych w postępowaniu z niedokrwistością nerkopochodną, gwarantuje także właściwą częstotliwość podawania leku wszystkim pacjentom cierpiącym na PChN.

**Nowy lek,
nowa szansa**

W pigułce

Ludzie mają dwie nerki usytuowane po obu stronach kręgosłupa w tylnej części jamy brzusznej. Prawa nerka znajduje się tuż pod wątrobą, zaś lewa pod przeponą. Asymetria wynikająca z położenia wątroby powoduje, że prawa nerka znajduje się nieco niżej niż lewa.

Każda nerka ma około 13 centymetrów długości i około 8 centymetrów szerokości, a wielkością zbliżona jest do rozmiaru pięści.

Nerki mają niecodzienny kształt przypominający ziarno fasoli.

Nasze nerki spełniają szereg istotnych funkcji, między innymi:

- * Przetwarzają/oczyszczają krew i odfiltrowują z niej nadmiar wody i zbędne produkty przemiany materii
- * Wydzielają hormony
- * Regulują poziom wody i substancji chemicznych we krwi, takich jak sód i potas
- * Usuwają z krwi niektóre leki i toksyny.

Nerki odfiltrowują i przywracają do krwioobiegu około 200 litrów płynów na dobę – ilość, jaką można by wypełnić 20 wiader! Około dwóch litrów jest usuwanych z organizmu w postaci moczu i zbędnych produktów przemiany materii.

Przewlekła choroba nerek (PChN) wiąże się z trwałą utratą czynności nerek. Może być ona wynikiem choroby uszkadzającej nerki, takiej jak cukrzyca czy nadciśnienie. Te dwie choroby stanowią główne przyczyny rozwoju PChN, a ilość cierpiących na nie pacjentów w skali światowej rośnie.

Specjalistyczny Zakład Opieki Zdrowotnej

Tańczak i S-ka

Spółka z o.o. Rok Założenia 1974

kompleksowa obsługa stomatologiczna

ZABIEGI W NARKOZIE w pełnym zakresie

Rejestracja telefoniczna: +48 77 453 88 33 +48 77 551 10 78 +48 607 173 521

Rejestracja OnLine: www.iMed24.pl

Rejestracja przez Skype: rejestracja-stomatologiczna

www.tanczak.pl

IMed24 Skype

Specjalistyczny Zakład Opieki Zdrowotnej

Rejestracja telefoniczna: +48 77 453 88 33 +48 77 551 10 78 +48 607 173 521

Rejestracja OnLine: www.iMed24.pl

Rejestracja przez Skype: rejestracja-stomatologiczna

www.tanczak.pl

IMed24 Skype

Pomóż przeżyć swojemu ciału

Starzenie to naturalne zużywanie się części ciała. Niestety, nieuchronne. O ile nie można uniknąć wielu związanych z wiekiem zmian, o tyle wiele procesów można spowolnić lub zminimalizować dzięki odpowiedniemu stylowi życia – chodzi oczywiście o ćwiczenia i dobrze zbilansowaną dietę.

Serce z większym trudem daje sobie radę z szybkim przepompowywaniem dużych ilości krwi. Łatwiej się męczymy i więcej czasu zajmuje nam zdrowienie. Z wiekiem ubywa nam masy komórek nerwowych, mała ich liczba może prowadzić do atrofii rdzenia kręgowego i mózgu. Niektóre komórki nerwowe tracą osłonkę, co spowalnia proces przekazywania impulsów nerwowych. W szóstej dekadzie życia żołądek produkuje mniej soków i kwasu, co utrud-

nia wchłanianie witaminy B12, naturalnie występującej w naszych pokarmach. Małe elastyczność stawów z powodu zmian w ścięgnach i więzadłach. Zaczyna się degeneracja tkanki chrzęstnej. Skutkiem mogą być zapalenia stawów i bóle artretyczne.

Witaminy z grupy B i aktywność fizyczna mogą pomóc ograniczyć prawdopodobieństwo pojawienia się choroby Alzheimera. Okulary z filtrem UV zmniejszają ryzyko katarakty. Suplementy witamin – wysokie stężenie witamin C, E i beta karotenu z cynkiem – mogą pomóc ograniczyć prawdopodobieństwo zwyrodnienia plamki żółtej u osób z wysokim ryzykiem tej choroby.

Kości mają największą gęstość w wieku 35 lat. Naszemu szkieletowi sprzyjają określone ćwiczenia działające na mięśnie szkieletowe, np. marsz czy jogging. Upewnij się, że przyjmujesz wystarczająco wiele wapnia, witaminy D i sodu. Wapń: 1000 mg/dzień

dla osób w wieku od 19 do 50; 1200 mg/dzień (4 szklanki mleka) dla osób powyżej 51 lat. Witamina D: 200 jednostek IU (czyli ilość występująca mniej więcej w dwóch szklankach mleka) dla osób w wieku od 19 do 50 lat; 400 jednostek IU dla osób między 51. a 70. rokiem życia; i 600 jednostek IU dla osób powyżej siedemdziesiątki. Nie należy jednak przekraczać 2000 jednostek dziennie. Dzienna dawka 10 000 IU i więcej może być toksyczna. Sód: osoby do 50. roku życia powinny spożywać go nie więcej niż 2400 mg/dzień; a starsze i cierpiący na podwyższone ciśnienie krwi 1500 mg lub mniej.

Jedz błonnik. Kobiety dziennie potrzebują 25 gramów tego związku – to ilość obecna mniej więcej w kubku fasoli i miseczce nieczyszczonych zbóż. Dzienna norma dla mężczyzn to 38 gramów. Witamina B12 – wzbogacone w nią suplementy zaleca się (po ukończeniu 50. roku życia) w zapobieganiu

anemii oraz przy problemach związanych z sercem i neurologicznych. Wzmocnij mięsień czworogłowy uda, bo pomaga to zapobiegać zapaleniu kości i stawów kolan oraz łagodzi ból. Nagrzewaj stawy – lub też rozgrzewaj je różnymi ćwiczeniami. Rzuć palenie – to przyczyna przedwczesnych zmarszczek. Ogranicz bezpośredni kontakt ze słońcem, używaj kremów z filtrem.

Jedz więcej pokarmów bogatych w błonnik, takich jak owośniki, aby lepiej kontrolować stężenie cholesterolu we krwi. Co najmniej dwa razy w tygodniu jedz ryby. Zrezygnuj lub ogranicz do minimum niezdrowe kwasy tłuszczowe i tłuszcze nasycone i cholesterol.

A przede wszystkim – rusz się. Zaleca się co najmniej półtorej godziny dziennie dynamicznej aktywności fizycznej.

WASHINGTONPOST

Przyroda coraz częściej przypomina, że nie mamy szans z nią wygrać

Na św. Mikołaja w lasach między Zawadą a Kotorzem grzybiarze chwytali się za głowy. Takich zbiorów nie mieli nawet we wrześniu. Przed Wigilią w turawskich lasach ludzie znajdowali jagody. W sylwestra otworzyły się paki krokusów, zażółciły się żonkile. Zajęte warszawską bieżącą polityczną media nie zwróciły szczególnej uwagi na te drobniaki. Śnieg bowiem zakrył wszystkie niezwykłości.

Niemieckie gazety w ubiegłym roku przejęły się nie na żarty. PRZYRODA ZWARIOWAŁA – donosił na czołówce tygodnik „Spiegel”, a dalej autor drobniaczko relacjonował niezwykłe dla tej pory roku zjawiska:

„Żaby rozpoczynają miłosne gody, polne chomiki nie mogą spać, narcyzy wypuszczają paki – słowem: łagodny klimat udaje wiosnę. Na dworze kwitły róże i ćwierkały sikorki, kiedy zmienili alergicy usłyszeli najwcześniejszy w historii komunikat o pyleniu: zaczęły kwitnąć olchy i leszczyny. Nadano go krótko przed gwiazdka, a w Europie Środkowej zaczęła się wiosna, choć wcale jeszcze nie było zimy. O jesieni też w zasadzie nie warto wspominać. Tak ciepło nie było od stu lat. Zwłaszcza zima listopad – na ogół znany z przenikliwego, wilgotnego ziąbu – pobił wszelkie rekordy ciepła w historii pomiarów pogody. Monachijczycy niedawno opalali się w parkach i na placach, temperatura w Niemczech osiągnęła 16 stopni. W Kolonii nawet w nocy nie spadły poniżej 13 st. – było cieplej niż na Majorce. Dlatego w balkonowych skrzynkach nadal kwitną geranie – przyroda nie godzi się tak po prostu z brakiem mrozu, lodu i śniegu. Gdzieś niedługo zakwitają już forsycje, które normalnie zwiastują koniec przedwiośnia”.

Gdy wydawało się już, że przeżyjemy zimę w niespotykanym dla naszej szerokości błogim klimacie, nagle nad Europą przetoczyły się nawałnice. Spowodowały liczone w miliardach euro straty w Holandii, Francji, Niemczech, Szwecji i Finlandii oraz kilkadziesiąt śmiertelnych ofiar wśród ludzi. Na Opolszczyźnie strażacy wyjeżdżali kilkaset razy.

Śnieg uszkodził stacje transformatorowe i linie energetyczne. Pod ciężarem lodu załamały się dachy domów.

Śnieg przykrył budzącą się do życia przyrodę, a mroź w kilka godzin ściał rozkwitające kwiaty i przedwczesną zieleni drzew. Tak było zaledwie przez kilka dni, po czym znów się ociepliło i powróciły

deszcze. Szybko jednak woda zamarzyła otulając igły i gałęzie kilkucentymetrową powłoką lodu. Wiele drzew tego nie wytrzymało. Strażacy usuwali nie tylko połamane konary, ale również całe drzewa powyrywane z korzeniami. Synoptycy twierdzą, że wkrótce temperatury ponownie spadną, a Europę czekają śnieżne burze. Co jednak naprawdę nastąpi, nikt nie może definitywnie przewidzieć. Jedyne bowiem, co w tym klimatycznym zawirowaniu jest pewne, to że wszystko może się zdarzyć.

LODOWCE TOPNIEJĄ

Czy anomalie pogodowe mające miejsce na całym globie są tylko sporadycznym wybrykiem natury, czy też wykazują trwałą i nasilającą się tendencję? Optymiści twierdzą, iż tak było zawsze, ale kiedy zapytać ich o dowody, daremnie szukają w pamięci. Bo dowodów nie ma. Czo-

wiek w sposób naukowy mierzy temperaturę na Ziemi zaledwie od 100 lat, podobnie wielkość opadów. A to zbyt krótki okres, żeby powiedzieć, czy anomalie są jedynie fragmentem powtarzających się cykli, jakim podlega nasza planeta czy może stanowią apogeum periodu, który już nieraz doprowadził do zagłady ziemskiego życia.

Gdyby chcieć patrzeć z największą nadzieją na naszą przyszłość, trudno zaprzeczyć oczywistym faktom. Najstarsi ludzie nie pamiętają tyłu kataklizmów, które nawiedzają już niemal codziennie kontynenty. Jeśli nie zginą setki ludzi, media nawet nie informują o kolejnych trzęsieniach ziemi, huraganach i tornadach, ponieważ na tak marne newsy brakuje miejsca w serwisach. Faktem bezspornym jest, iż w historii Ziemi przepłatały się okresy chłodne z okresami ciepłymi. Trwają od 9 do 12 tys.

lat. Niedawno klimatolodzy odkryli, że przejścia między tymi fazami odbywają się w czasie zaledwie kilkuletnim. Obecnie żyjemy w tzw. interglacjale trwającym już 10 700 lat i może to tłumaczyć domniemanie, że przyroda zaczyna wariować.

Lodowce naprawdę topnieją, czemu już nikt nie może zaprzeczyć. Zarówno od góry, o czym wiadano od dawna, jak i od spodu, co odkryto kilka lat temu. Podnosi się więc poziom wód oceanicznych. Już dziś oblicza się kiedy znikną pod wodą konkretne miejscowości nad polskim Bałtykiem, a nawet portowe dzielnice Gdańska. Opolszczyzna leży na wysokości mniej więcej stu metrów n.p.m. Perspektywa zatopienia tej części ładu jest bardzo odległa, jeśli rysuje się ją z punktu widzenia futurystycznego. Pamiętajmy jednak, że dziesięć lat temu prawie nikt nie wierzył, że większa część Śląska znajdzie się pod wodą.

Pamiętajmy też że w Krasiejowie, gdzie odkryto cmentarzysko dinozaurów, dawno temu płynęła olbrzymia rzeka, po której teraz nie ma śladu. Gdyby prawniejsza umiała myśleć, z pewnością nie przewidywałaby nadciągającej zagłady, która uśmierciła gatunki dosłownie w jednej chwili. W tym względzie człowiek jest do nich podobny, mimo wysokiego stopnia rozwoju, jaki osiągnął i ogromu cywilizacji, którą zbudował. Gdy przyroda zaczyna szeleć, ucieka z autostrady na stację benzynową. Co mu jednak pozostanie, jeśli wichura w ułamku sekundy zniszczy stację?

TO NIE ŻARTY

Żartujemy dziś sobie, że jeśli tak dalej pójdzie, to nibawem zamiast jabłek będziemy zrywać z drzew banany i nie będziemy musieli wyjeżdżać na wakacje, bo lato utrzyma się w Polsce przez cały rok. Problem jest jednak mało radosny. Skoro naukowcy nie mają obecnie wątpliwości, że słynny egipski Sfinks był kiedyś zanurzony w wodzie (a to przecież czas niezbyt odległy), trzeba przyjąć za pewnik, że pustynie nie zawsze znajdowały się tam, gdzie obecnie. I że zyciodajne gleby też mogły być w innym miejscu. Stąd oczy-

wisty wniosek, że gdzieś musiało zginąć życie, żeby mogło odrodzić się gdzie indziej.

Nie tylko topniejące lodowce zagrożają Ziemi. Od lat wzrastają średnie temperatury na globie. Zdaniem naukowców trwale ich podwyższenie się tylko o jeden stopień spowoduje przesunięcie stref klimatycznych o 100 – 150 km na północ. Sześć stopni wystarczy, żebyśmy mieli Adriatyk nad Odrą. Jeśli wcześniej nie zdarzy się coś gorszego. Specjaliści wiedzą, że zmienia się położenie osi ziemskiej i że od dawna słońce wykazuje niespotykaną przedtem aktywność, a to oznacza, iż przyroda będzie coraz bardziej wariować.

Niewątpliwie w tym udział ma też człowiek, którego ekspansja przemysłowa oraz zniszczenie lasów tropikalnych spowodowały, że do atmosfery emitowane są nadmierne ilości dwutlenku węgla, co w konsekwencji wywołuje tzw. efekt cieplarniany.

W Paryżu przedstawiono na ten temat kolejny raport opracowany przez 600 najwybitniejszych specjalistów z całego świata. Gazety rozpisywały się, że jest to prawdziwa bomba, a raczej ostrzeżenie przed bombą, w której już uruchomiony został zapalnik:

„To będzie eksplozja nowych informacji – uważa Susan Salomon z amerykańskiego National Oceanic and Atmospheric Administration. – Globalne ocieplenie już się dokonuje. Gdy popatrzymy na temperaturę na Ziemi, każdy głupi musi to przyznać. – Przedstawimy znacznie mocniejsze dowody na to, że działalność ludzi wpływa na klimat – zapewnia Rajendra K. Pachauri, przewodzący IPCC. Naukowcy dowodzą w dokumencie, że wywołane spalaniem surowców

Nie tylko w styczniu

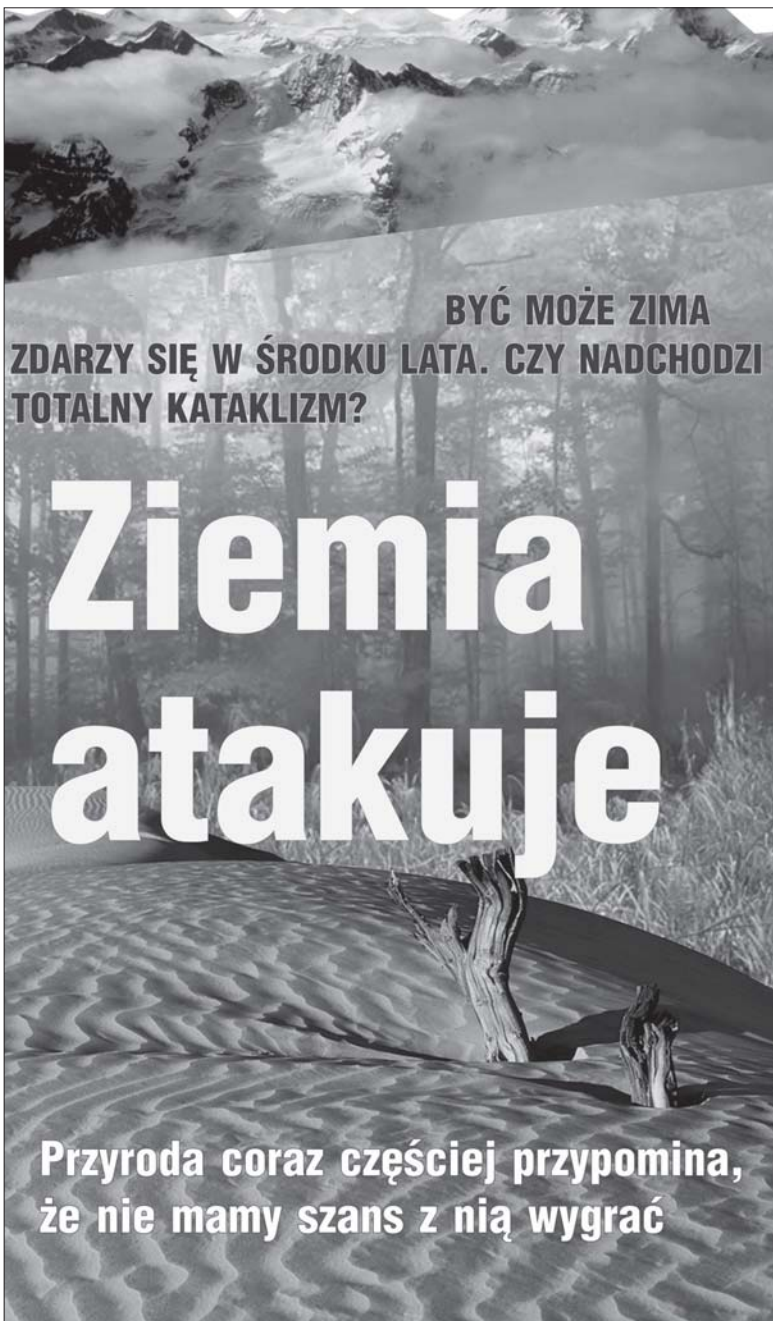
1 marca 1963 r. zanotowano w Rzeszowie -31 st. C. 30 marca 1974 r. w Nowym Sączu było +25 st. C. Oznacza to, że w tym samym miesiącu, choć w różnych latach, NA TYM SAMYM OBSZARZE GEOGRAFICZNYM RÓŻNICA TEMPERATUR SIĘGNĘŁA 56 ST. C.

kopalnych globalne ocieplenie przyspiesza. Co więcej, zmiany klimatu, których naukowcy spodziewali się w odległej przyszłości kilkadziesiąt lat, dokonują się już teraz. Topnieją lodowce w Alpach, zmniejsza się pokrywa lodowa biegunów, maleje obszar wiecznej zmarzliny.

– Mówiąc o przyszłych pokoleniach, w rzeczywistości mówimy o naszych dzieciach, które teraz są w przedszkolach i podstawówkach – tłumaczy Jean Jouzel, francuski naukowiec. Konsekwencją tych zmian dla ludzi będą susze przeplatane z powodzią i niedobór wody pitnej. Częstsze będą huragany, podniesie się poziom oceanu, zalewając najniższe położone osiedla ludzkie. Na tym jednak nie koniec. Jeśli średnie temperatury rzeczywiście się podniosą, uwolnią się gazy cieplarniane z gleby, napędzając jeszcze efekt ogrzewania atmosfery.”

A wtedy możemy mieć pustynię w każdym miejscu globu. Trzeba tylko zapytać: jak długo glob to wytrzyma? I jak długo wytrzyma człowiek?

ADAM WIDAWA



ŚWIĘTA przez cały rok

Burmistrz Nowego Jorku naka-
zała nawet wstrzymanie ruchu sa-
mochodowego na słynnej Piątej
Alej, co zmusiło ekipę telewizyjną
do korzystania z konnych powozów
podczas filmowania uroczystości.
Mieszkańcy zachodniej Virginii ufor-
mowali pięciotonowy stos z uzie-
ranych w mieście śmieci. Na ulicach
Buffalo odbył się marsz ze szczot-
kami, symbolizujący kampanię na
rzecz czystości.

Pewien student podczas obcho-
dów Dnia Ziemi u siebie w mieście
złożył torebkę z ziemią ze swej
dzielnicy do depozytu bankowego.
W 1990 r. wprowadzono to święto
w Polsce. Na czele sztabu ekolo-
gów stanął poseł Jan Rzymek z
Katowic.

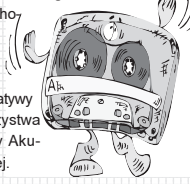
23 IV – Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich

W historii literatury data ta jest
symboliczna, gdyż właśnie wtedy
urodzili się (lub odeszli z tego świa-
ta) wybitni pisarze, np. Miguel de
Cervantes, William Shakespeare,
Lorca Garcilaso de la Vega, Mauri-
cie Druon, islandzki noblista Hal-
dror Kilian Laxness, Rosjanin Vla-
dimir Nabokov, Katalończyk Josep
Pla czy Kolumbijszczyk Manuel Me-
jia Vallejo.

Pomysł oddania hołdu książce i
jej twórcom wywodzi się z Katalonii,
gdzie w dniu św. Jerzego, patrona
regionu, książka i róża stanowią tra-
dycyjny podarunek, wyraz sympatii
do obdarowywanej osoby. Po raz
pierwszy obchody Dnia Książki mia-
ły miejsce w 1996 r. i zbiegły się z
25. Kongresem Międzynarodowej
Unii Wydawców, który odbywał się
w Barcelonie w setną rocznicę po-
wstania tego stowarzyszenia.

25 IV – Międzynarodowy Dzień Świadomości Zagrożenia Hałasem

Obcho-
dzo-
ny od
2001
r. z inicjatywy
Towarzystwa
Higieny Aku-
stycznej.



26 IV – Dzień drogowca i transpor- towca (Polska)

28 IV – Światowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy

Oddawany jest wtedy hołd
wszystkim tym, którzy ponieśli śmierć
na stanowiskach pracy, doznali ura-
zów, zostali kalekami, bądź
stracili zdrowie. Po raz
pierwszy uroczystości te
obchodzono w 1991
roku z inicjatywy
NSZZ „Solidar-
ność”. Zakłado-
we organizacje
związkowe oraz
społeczni in-
spektorzy pra-
cy podejmują
w tym dniu dzia-
łania promocyjne związane z edu-
kacją pracowników na rzecz stoso-
wania przepisów prawa pracy i eli-
minowania postaw sprzyjających
wypadkom.



Wiele filmów Lebiody kręconych było w Prószkowie. – Jest tutaj bardzo dużo interesujących miejsc pod względem artystycznym. Skupiam się na tym, co odchodzi i na brzydocie – reasumuje krótko Tomek Lebieciejewski.

Świat według Lebiody

W filmach tworzy rzeczywistość, kształtuje ją, modyfikuje i nieustannie zmienia. Zderza ze sobą kontrastowe obrazy, zaskakując i bez przerwy prowokując.

Na początku był magne-
towid. Jako jeden z nie-
licznych w szkole pod-
stawowej miał w domu
to чудо. Wtedy też roz-
poczęła się jego przygoda z filmem.
– Spędzałem mnóstwo czasu na oglą-
daniu filmów kategorii B i D. Czy-
sta tandeta, pozbawiona arcyzmu –
bez żenady wspomina Tomek. – Nie
miałem problemów ze zdobyciem ka-
set, bo znałem gościa, który praco-
wał w policji i miał dostęp do pi-
rackich filmów. No i oczywiście han-
dlowałem lub wymieniałem się
kasetami na targu.

W drugiej klasie szkoły śred-
niej dostał pierwszą kamerę. Wte-
dy zaczęły się pierwsze próby mon-
towania klipów, łączenia obrazu i
dźwięku za pomocą dwóch magne-
towidów, kamery i odtwarzacza
kompaktów. – Powstało wtedy oko-
ło dwudziestu przypadkowych fil-
mików – mówi Lebioda. – Jednak
najważniejsza była dobra zabawa
oraz pomysły. Teraz wy-
korzystuję kamerę, kom-
puter i odpowiednie pro-
gramy.

POTRAFI ZASKOCZYĆ

Pomysłów Tomkowi
nie brakuje, ale często
barierą do ich realizacji są
pieniądze, a szczególnie
ich brak. W trakcie reali-
zacji często zmienia się
pierwotna koncepcja. Za-
wsze jednak pozostaje
świetna zabawa, bo każdy
film musi być z jajem.

– Moje „story” często
się modyfikuje, najczęściej
z powodu braku zaplecza
techniczno-produkcyjnego.
Lubię półśrodki oraz ele-
ment zaskoczenia widza.
W każdym filmie musi być
jakiś wabik – mówi mło-
dy reżyser-amator. – Do-
rabiam sobie więc własną
historię i tworzę coś zu-
pełnie nowego.

Trupa aktorska Lebio-
dy to 10 osób – najczę-
ściej jego znajomi bądź
ludzie z ciekawymi twarza-
mi, głosem lub charakte-
rystyczną posturą.

– Do tej pory było to
męskie kino – wyjaśnia
Tomek. – W filmach wy-
stępowali życiowi outside-
rzy czy pijackowicze, któ-
rzy stawiali się bonzami,
gangsterami. Nagle stawa-
li się typami macho. Teraz powin-

ny pojawić się dziewczyny, które
są na ekranie ozdobnikami.

W filmach Lebiody mężczyźni
zawsze o coś się biją – o ptaki, o
kobietę. „Gołębiarska rapsodia” opo-
wiada autentyczną hi-
storie mafii gołębiar-
skiej. W „Tulipanach”
panowie zabiegają o
względy dziewczyny.

Sceneria wzbogacona
jest tandetnymi gadze-
tami. Gangsterzy jeżdżą
trabantami albo autobu-
sem PKS-u. Ich bronią
jest oprócz pistoletu
piła do cięcia drewna.
Piją najtańsze wina
najczęściej z gwinta.
W przypadku specjal-
nych okazji alkohol
rozlewają do słoików.
Są typami dresiarzy bądź
próbujących wyglądać
„elegancko” mężczyźni.
A wszystko to okraszo-
ne pospolitą łaciną, na-
syconą wulgaryzmami.

Wiele filmów Lebio-
dy kręconych było w
Prószkowie.

– Jest tutaj bardzo
dużo interesujących
miejsc pod względem
artystycznym. Skupiam
się na tym, co odchodzi
i na brzydocie – re-
asumuje krótko.

Młody reżyser po-
trafi zaskoczyć. Poma-
ga mu w tym muzyka,
która staje się wymow-
nym kontrastem dla
tego, co się dzieje na
ekranie. Spokojne, re-
laksacyjne dźwięki to-
warzyszą scenie zabi-
cia mężczyzny. Lebioda wyznaje za-

sadę Wodde'go Alana: – Po co mam
robić muzykę, skoro wcześniej już
ktoś to zrobił?

Jego filmy mają banalne zakoń-
czenia. Tytułowy bohater „Gliniarzy”
po zamordowaniu kobiety idzie na
lody. Z kolei zgłodniał gangsterzy
po akcji wybierają się na flaczki.

PASJA TWORZENIA

Lebioda nie uważa się za wiel-
kiego artystę. Swoją twórczość
nazywa filmikami, nie bojąc się jej
nazywać tandetą. Ma jednak za sobą
trzy lata studiów na wydziale kry-
tyki filmowej. – Biorę coś, co daw-
no już było i nadaję mu nowe
brzmienie – mówi o procesie po-
wstawiania filmów. – Ważną rolę
odgrywa dynamika oraz dźwięk.

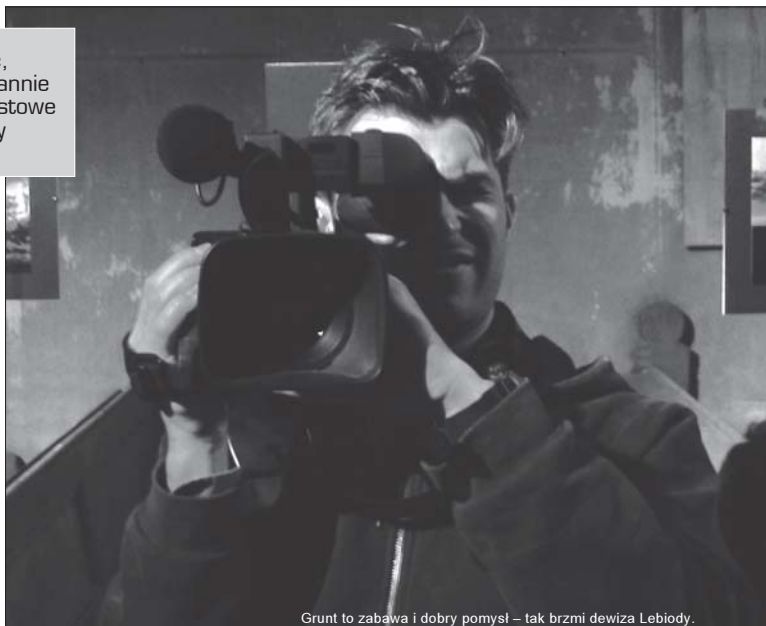
Doskonale wie, że jego filmy nie
każdemu się podobają i wcale tym
się nie przejmując. Podczas jednego z
pokazów, który odbył się w dawnym

prószkowskim kościele ewangelickim,
frekwencja była bardzo wysoka. Jego
filmy prowokują do myślenia. Poka-
zują trochę inne spojrzenie na zwy-
kły szarobury świat, nasączony tan-
detą, której nikt nie chce dostrzec.

Filmy odbierane są bardzo in-
dywidualnie w zależności od wy-
kształcenia, wrażliwości, ale zawsze
trzeba na nie patrzeć z przymruże-
niem oka – komentuje Lebioda.

Jego artystyczną ścieżkę wyty-
czają kultowi mistrzowie jak Sergio
Leone, Roger Corman związani z
początkami kina niezależnego, kon-
trowersyjny Russo Meyer czy uwa-
żany za jednego z najgorszych reży-
serów Ed Wood. Inspirują go filmy
o samurajach, gangsterach oraz hor-
rory. – Najważniejsza jest dla mnie
pasja tworzenia, bo to ona stanowi
o wielkości artysty – mówi na za-
kończenie rozmowy.

ŁYC



Grunt to zabawa i dobry pomysł – tak brzmi dewiza Lebiody.



Tym razem bez ofiar śmiertelnych

Wydawać by się mogło, że wyjazd z autostrady w Dąbrowce Górnej to
miejsce bardzo bezpieczne. Czytelny, dobrze widoczny odcinek drogi, dłu-
ga prosta, brak innych utrudnień. Pomimo tego co rusz w rejonie skrzyżowa-
nia dochodzi do niebezpiecznych sytuacji, które czasami kończą się niepo-
trzebną tragedią. 29 kwietnia 2009 roku zginął w tym miejscu człowiek.

Do kolejnego wymuszenia pierwszeństwa przejazdu przez kierującą for-
dem modeno, która wyjeżdżała ze zjazdu autostradowego na drogę krajową
doszło w styczniu br. Tym razem 24-letnia mieszkanka Zabrze jadąc z czterema
koleżankami prawdopodobnie zagapiła się i uderzyła w peugota, kierowa-
nego przez 43-letniego mieszkańca Brzegu. Kierowca i pasażer uderzonego
samochodu z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala w Opolu.



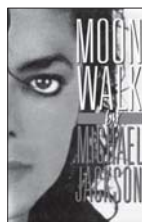
JK

Z LEPSZEJ
PÓŁKIPOLSKA JEST
NIEZWYKŁA

DEMART

ALBUM
FOTOGRAFICZNY

Album zawiera 300 wyjątkowych fotografii wybranych z ponad trzech tysięcy zdjęć zgłoszonych na konkurs serwisu turystycznego www.polskaniezwykla.pl. Fotografie pokazujące uroki różnych zakątków Polski stanowią jednocześnie ilustracje pewnych zagadnień fotograficznych. Poszczególne rozdziały koncentrują się m.in. wokół fotografowania obiektów w ruchu, makrofotografii, fotografii nocnej czy pejzażowej.

MOON WALK
BY MICHAEL JACKSON

BUCHMANN

BIOGRAFIA

Co można powiedzieć o Michaelu Jacksonie? Jest on jednym z najbardziej uznanych artystów, nowatorskim i niezwykle piosenkarzem, którego taniec wydaje się zaprzeczać grawitacji i którego poprzednikami byli Fred Astaire i Gene Kelly. Publiczność prawdopodobnie nie jest świadoma wymiaru jego poświęcenia dla pracy. Był niespokojnym, rzadko usatysfakcjonowanym perfekcjonistą, stale stawiającym sobie wyzwania. Wielu osobom Michael Jackson wydawał się nieuchwytną osobowością, ale nie tym, którzy z nim pracowali. Ten utalentowany artysta był człowiekiem wrażliwym, ciepłym, zabawnym i pełnym intuicji. „Moonwalk”, książka Michaela, daje możliwość spojrzenia na artystę podczas pracy i w chwilach refleksji.

JACQUELINE KENNEDY ONASSIS

POLSKA NIEZWYKŁA
WOJEWÓDZTWA
ŚLĄSKIE I OPOLSKIE

PODRÓŻE

DEMART

„POLSKA NIEZWYKŁA” to seria, w której proponujemy odwiedzanie nie tylko miejsc powszechnie znanych, ale też zapomnianych czy związanych z regionalnymi zwyczajami. Staramy się odkrywać lokalne uroki i klimaty, ale nie zapominamy też o podaniu wielu praktycznych informacji.

Przewodnik „WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIE I OPOLSKIE” podzielił się na trzy główne działy:

W pierwszym, zatytułowanym REGIONY, zachęcamy Państwa do poznania niezwykłych zakątków województw śląskiego i opolskiego. Przedstawiamy tereny o niezwykle bogatej historii tworzonej m.in. przez Piastów Śląskich, Czechów, Austriaków, Prusaków, a po II wojnie światowej – Polaków. Poruszamy tematy związane z górnictwem i przemysłem. Wiele miejsca poświęcamy współczesnym wydarzeniom, opisujemy folklor, rodzinny styl życia i poczucie odrębności, które przetrwało w licznych wsiach na Opolszczyźnie i na Górnym Śląsku. Proponujemy Państwu wędrowki po wyżynnych zakątkach Polski z fantastycznymi ostaricami wapiennymi i jaskiniami oraz białe szaleństwo w Beskidzie Śląskim i Żywieckim.

Dział – INFORMATOR – zawiera wykaz miejsc noclegowych, najciekawszych imprez cyklicznych oraz wiele przydatnych adresów. Podpowiadamy w nim także gdzie można zjeść lub kupić regionalne specjalności. Omawiamy wybrane szlaki turystyczne. Na terenie województwa znajduje się jedenaście parków krajobrazowych, w tym 3 transgraniczne.

Dział – MAPY – umożliwia planowanie atrakcyjnych wycieczek po Beskidzie Śląskim i Beskidzie Żywieckim oraz miastach i miasteczkach tego niezwykle atrakcyjnego regionu.

Elżbieta Kłobus, Zofia Wieczorek
Z ASTROLOGIĄ POD RĘKĘKOS
Wydawnictwo KOS

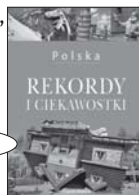
TAJEMNICA

Jeśli usiądziesz wieczorem na parapecie swojego okna i spojrzysz na rozgwieżdżone niebo, pamiętaj, że gdzieś tam w oddali między gwiazdami wirują na swych orbitach planety. Sprawdź, jak wpływają na twoje życie.

Książka, którą wzięłeś do ręki, napisana jest dla osób nie związanych z astrologią, a poszukujących ogólnej wiedzy na jej temat. Nie jest to więc typowy podręcznik do astrologii, lecz przybliżenie archetypowych cech znaków zodiaku, jakie przejawiają się w różnych okresach i dziedzinach naszego życia – od kołyski, aż do stanowiska szefa w firmie.

Dla czytelników, którzy po raz pierwszy zetknęli się z wiedzą astrologiczną, jedne rozdziały będą bardziej zaskakujące (o progresjach i cyklach planet), inne będą mogły wydawać się dziecinnie proste, a wiadomości w nich zawarte uznają za całkowicie oczywiste. Ale jakże często nie zdajemy sobie sprawy, że zachowania naszych dzieci, współmałżonków, szefów i innych osób z naszego otoczenia są tak ściśle uwarunkowane ich „pochodzeniem zodiakalnym”. I dopiero po przeczytaniu, dlaczego zachowują się w taki, a nie inny sposób, stwierdzimy, że jest to jasne.

Każdy z rozdziałów omawia inną dziedzinę życia. Jak już nadmieniliśmy, zaczęliśmy od lat dziecięcych. Jest to cykl, który może pomóc rodzicom zrozumieć swoje dziecko i nawiązać z nim korzystne dla obu stron więzi, bez niepotrzebnych konfliktów i spięć, natomiast umożliwiające rozwinięcie dziecięcych talentów i uzdolnień.

Marta Sapała, Anna Olej-Kobus,
Krzysztof KobusPOLSKA
REKORDY I CIEKAWOSTKI
DLA PASJONATÓW

:: carta blanca

Niniejszy album to skarbnica wiedzy o rekordach, ciekawostkach i osobliwościach w Polsce. Zestaw polskich „NAJ” został ułożony całkowicie subiektywnie, historie o poszczególnych obiektach napisane są z przymrużeniem oka, a prawie 150 pięknych zdjęć pozwala z bliska przyjrzeć się atrakcjom, z których istnieniem na co dzień nie zdajemy sobie sprawy.

Dzięki książce można się dowiedzieć m.in. gdzie znajduje się największa ceglana forteca, jak wygląda najmniejsza książka i ile mierzy najdłuższy zabytek. Warto przekonać się, jak powstały kościoły teoretycznie nie do zbudowania, na własne oczy zobaczyć rzekę, która płynie po schodach, i pijany dom, a na koniec odpocząć w największym amfiteatrze czy na największej plaży polskiego wybrzeża. Na odkrycie czekają też takie niezwykle miejsca, jak Skansen Miniatur w Pobiezdziach, Panorama Racławicka czy Żywe Muzeum Porcelany.

POLSKA ZIMĄ
Przewodnik nie tylko dla narciarzy

ATRAKCJE W PIGULE

Bezdroża

Południowa Polska zamienia się zimą w barwną, gwarą krainę. Nim się to stanie, wraz z pierwszym śniegiem z „Letniego snu” budzą się narciarze. Stopniowo narasta wśród nich ożywienie, podsyłane komunikatami o śniegach w Szczyrku lub Zakopanem. Później w góry rusza lud pracujący miast i wsi połączony jedną ideą – byle w dół! Byle szybciej! Zakreśl! Skok! Szus!

Przewodnik Polska zimą zapozna z największymi polskimi kurortami zimowymi. Poza opisami wyciągów i tras zjazdowych Czytelnik znajdzie w nim obszerną bazę adresową (m.in. szkoły, wypożyczalnie i serwisy narciarskie, obiekty noclegowe i gastronomiczne) oraz krótkie opisy krajoznawcze najważniejszych górskich miejscowości.

Ośrodki narciarskie:

- Sudety:
Szklarska Poręba - Jakuszyce, Karpacz; Góry Sowie; Zieleniec; Sienna
- Karpaty:

Bielsko-Biala, Ustroń, Brenna, Szczyrk, Wisła, Istebna - Koniaków - Jaworzynka, Zwardoń, Korbielów, Zawoja, Rabka Zdrój, Zakopane, Białka Tatrzańska, Bukowina Tatrzańska, Szczawnica, Piwniczna Zdrój, Krynica Zdrój, Ustrzyki Dolne.

KAPIELISKA TERMALNE I MINERALNE
Słowacja, Węgry oraz Polska

DLA KONESERÓW

Bezdroża



Kąpiele już w starożytności uznawano za służące zdrowiu, a publiczne termy były miejscem towarzyskich spotkań.

Tradycja przetrwała wieki... Słowacja i Węgry to kraje wyjątkowo bogate w źródła wód, a spędzanie czasu w licznych uzdrowiskach i ośrodkach termalnych stało się częścią narodowej kultury, w której od wielu lat chętnie uczestniczą także Polacy. Co więcej, również w Polsce powstają obiekty kąpieliskowe. Warto bowiem wiedzieć, że Polska obfituje w źródła wód termalnych, z których grzechem byłoby nie korzystać...

Przewodnik „Kąpieliska termalne i mineralne. Słowacja, Węgry oraz Polska” oprowadza po ponad 50 kąpieliskach, w tym po nowo powstałych obiektach termalnych w Polsce. Zawiera liczne informacje praktyczne, poglądowe plany miast oraz opisy krajoznawcze miejscowości. Stanowi nieodzowną pomoc przy planowaniu wycieczek „u wód”.

Czy wjazd na wycieczkę do węgierskich lub słowackich kąpielisk może nam przynieść „zdrowie przez wodę”? Odpowiedź na to pytanie musi brzmieć „tak”. Kraje te należą do najzamożniejszych w wody termalne krajów Europy. Zależy to przede wszystkim od tzw. stopnia geotermicznego, który określa, co ile metrów w głąb ziemi temperatura wody rośnie o 1°C. Dla Europy średnią wielkością są 33 m, dla Słowacji – 26 m, a dla Węgier – jedynie 18 m. Mało kto wie, że Polska jest trzecim w Europie – właśnie po Węgrzech i Słowacji – krajem pod względem zasobności w wody termalne. Nasz kraj ma jednak niewielkie tradycje korzystania z tego naturalnego bogactwa, ponieważ na terytorium Polski nie istniały samoczynne wypływy tych wód. Obecnie coraz częściej wykorzystuje się energię geotermalną w ciepłownictwie – miejmy nadzieję, że wkrótce skorzysta z niej również turystyka. Polska od niedawna może również pochwalić się kilkoma kąpieliskami termalnymi. W Zakopanem, Szafłarach i Bukowinie Tatrzańskiej możemy cieszyć się kąpielą u stóp polskich Tatr. Termy w Mszczonowie i Uniejowie to z kolei nowe punkty na mapie centralnej Polski. Wszystkie opisujemy w naszym przewodniku.

Spśród wielu „źródeł”, których sława wykraczała poza granice kraju, w pierwszym rzędzie z kąpielisk węgierskich wymienić należy Bük, Hévíz, Harkány, Hajdúszoboszló, Gyulę i Miskolc, a spośród słowackich – Beszenölv, Dunajská Streda, Štrúrovo czy Pieszczyany.

JUŻ W SPRZEDAŻY
kolejny tom
o opolskich tajemnicach

Jeśli nie znalazłeś książki w księgarniach,
pytaj w wydawnictwie OPOLMEDIA -
Opole, Dzwernickiego 4 lok. 2, tel. 077 44 25 748
lub zobacz na www.panoramaopolska.pl

Cena: 30 zł

Przy wysyłce pocztą - 33 zł
(po uprzedniej wpłacie na konto)
Opolmedia, ul. Dzwernickiego 4, 45-049 Opole
r-k 94 1500 1575 1215 7004 2530 0000

NIE REALIZUJEMY ZAMÓWIEŃ „ZA POBRANIEM”



Wiek Góry św. Anny
Co straszy w Strzelcach
Mroki Izbička
Groby po nas zostają
Wojna jemielnicka
Tędy przeszła cholera
Z Leśnicy na królewski dwór



ŚWIĘTA przez cały rok

29 IV – Międzynarodowy

Dzień Tańca

W 1982 roku obchodzone jest przez Komitet Międzynarodowego Instytutu Teatralnego (ITI-UNESCO), a datę tę wybrało dla uczczenia urodzin wielkiego reformatora sztuki tańca, twórcy teoretycznych podstaw samodzielnego rozwoju tej sztuki Jean-Georgesa Noverre (1727-1810).

Uroczystość ta zwraca uwagę na uniwersalizm sztuki tańca, jej zdolności przekraczania politycznych, kulturowych i etnicznych barier. Międzynarodowy Instytut Teatralny każdego roku zwraca się do wybitnego artysty o tekst świątecznego przesłania. Związek Artystów Scen Polskich – Zarząd Sekcji Tańca i Baletu – od 1998 roku z okazji Międzynarodowego Dnia Tańca przyznaje statuetkę „TERPSYCHORY” wybitnym polskim tancerzom, choreografom i pedagogom. W 2005 r. nagrodę tę otrzymał Witold Zapala wybitny tancerz i choreograf Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

MAJ

1 V – Święto Pracy

3 V – Święto Konstytucji i Światowy Dzień Wolności Prasy

Święto zostało proklamowane 20 grudnia 1993 r. przez Zgromadzenie Ogólne. Decyzja ta została podjęta na wniosek Konferencji Generalnej UNESCO, która w dokumencie pod nazwą „Popieranie wolności prasy na świecie” z 1991 r., uznała wolną, pluralistyczną i niezależną prasę za podstawowy element funkcjonowania każdego demokratycznego społeczeństwa.

Data obchodów upamiętnia Deklarację w sprawie popierania niezależnej i pluralistycznej prasy afrykańskiej ogłoszoną 3 maja 1991 r. przez Seminarium na temat Popierania Niezależnej i Pluralistycznej Prasy Afrykańskiej, zorganizowane przez UNESCO i Narody Zjednoczone w Windhoek w Namibii.

8 V – Dzień Bibliotekarza i Bibliotek

12 V – Międzynarodowy Dzień Pielęgniarki

Ogłoszony przez Międzynarodową Radę Pielęgniarek. W tym dniu urodziła się prekursorka i patronka zawodu Florencja Nightingale. Skoncentrowała się ona na człowieku a nie na chorobie, uwzględniając znaczenie profilaktyki i wskazując na konieczność stałego rozwoju. Koncepcja do dziś nie straciła na aktualności.



Czy po sześćdziesiątce można odkryć życie na nowo? LESZEK KUDEREWICZ udowodnił, że nie tylko można, ale też da się to zrobić na najwyższych szczytach świata, które tylko pozornie zarezerwowane są dla młodości

Gdy w 1981 roku wprowadzono stan wojenny, a moja hodowla drobiu zaczęła upadać, podobnie jak wielu Polaków wyemigrowałem z kraju w poszukiwaniu lepszego życia – mówi Leszek Kuderevicz. – Wybór padł na Kanadę, gdzie przebywała moja daleka rodzina. Zamieszkałem w Montrealu, a potem w Toronto i prowadziłem tam małe firmy eksportowo-importowe ukierunkowane na Polskę. Pozwalało mi to raz, a czasem dwa razy w roku podróżować do kraju. W latach 1981-86 odbyłem 16 transatlantyckich rejsów na pokładzie Stefana Batorego. Łatwiej było wtedy pływać, niż żyć i mieszkac w Kanadzie.

Pan Leszek to człowiek ciekawy świata. Zwiedził całe USA, próbował szczęścia w kasynach Hollywood, Atlantic City i Las Vegas. Odwiedził Meksyk i Jamajkę, wyczerpał się po pięknych plażach Kuby. Czas nieubłaganie płynął, a opalanie, obserwując zmiany zachodzące w kraju, czekał na odpowiedni moment do powrotu.

– Stało się to w 1991 roku – mówi. – Po kilku próbach aklimatyzacji w nowych warunkach, ponownie zdecydowałem się na emigrację. Tym razem wybrałem zachodnią część Kanady i zamieszkałem w stolicy najstarszego Parku Narodowego, w małym, siedmiotysięcznym miasteczku Banff, niedaleko Calgary. To jedno z najbardziej atrakcyjnych miejsc Kanady, odwiedzane zimą i latem przez ponad 20 tysięcy turystów dziennie. Mnóstwo hoteli, doskonałe warunki śniegowe i niskie ceny sprawiają narciarzom prawdziwy raj we wspaniałej górskiej scenarii. Zimą jeżdżę na nartach, a latem wożę turystów autokarem, chodzę po górach i opowiadam o ich pięknie, za co jeszcze mi płacą.

GÓRY WCIĄGAJĄ

– Przed trzema laty zapragnąłem wejść na jeden ze szczytów w okolicy Banff, na wysokość około 2500 metrów – opowiada Kuderevicz. – To, co zobaczyłem z wierzchołka, pchnęło mnie do następnych wypraw. Wtedy też zrozumiałem w pełni odczucia himalaistów.

Powoli dojrzewała myśl, aby wybrać się w Himalaje – najwyższe góry świata. W grę wchodziły miesiące październik i listopad, kiedy pogoda i widoczność w Himalajach są dla „górolazów” najlepsze, choć bywają i tacy, którzy atakują szczyty zimą.

– W październiku 2005 roku wyjechałem w Kathmandu, stolicy Nepalu – wspomina opolanin. – Ponad 700-tysięczne miasto, w nim brud i smród, krowy i masa bezdomnych psów na ulicach. Dla przybywających tam pierwszy raz świat cofa się o 100 lat. W Thamel, turystycznej dzielnicy Kathmandu, istnieją mnóstwo małych sklepików, oferujących wszystko, co niezbędne do wyprawy na góry.

Kuderevicz zdecydował się na wyprawę do bazy wyjściowej na je-

den z najwyższych szczytów – Annapurnę. Wiedział, że trasa nie jest najtrudniejsza, a z bazy rozciąga się wspaniały widok na panoramę himalajskich 8-tysięczników.

– Po zakupieniu sprzętu, z wynajętym przewodnikiem i tragarzem w osobie 28-letniego Nepalczyka pojechałem autobusem do oddalonej o 200 km Pokhary. Potem jeszcze dwie godziny jazdy i drogi się skończyły. Dalej trzeba było iść pieszo – opowiada Kuderevicz.

WARTO BYŁO SIĘ MĘCZYĆ

– Czekala nas co najmniej dziesięciodniowa wędrówka w świecie pełnym kontrastów. Na początku byliśmy w klimacie podzwrotnikowym, szliśmy przez dżunglę, w otoczeniu palm bananowych oraz drzew cytrynowych i pomarańczowych, a cel naszej drogi, zaśnieżona Annapurna, przyciągał jak magnes.

Podobnie jak 63-letni Polak, na tę trasę wybrało się wielu turystów z Japonii oraz Włoch, Niemiec, Holandii, Danii, Anglii. Wszyscy mieli przewodników i tragarzy, wszyscy robili setki zdjęć. Na wysokości 3 tys. metrów droga stawała się coraz trudniejsza.

– W ósmym dniu wędrówki posuwałem się już wolniej – wspomina Kuderevicz. – Zaczęły mnie boliczyć nogi z niedotlenienia i wszystko po trochu. Musiałem iść ostrożnie, bo zapomniałem wykupić ubezpieczenie i w razie skre-

cenia czy złamania nogi mogłem mieć poważne problemy. Sprawdzenie helikoptera kosztuje 4 tys. dolarów, ośiołek kosztuje znacznie taniej, ale wszystko płatne z góry. Mój przewodnik mówił, że byłem najstarszym człowiekiem, z jakim szedł w góry.



Leszek Kuderevicz: Na tle wschodu słońca zobaczyłem urzekającą, jedyną na świecie panoramę korony Himalajów.

Potem było jeszcze gorzej. Spotykali turystów, którzy załamani trudami wycofywali się z dalszego marszu. Kilkunastu zginęło pod lawiną. Oni jednak wspinali się coraz wyżej w deszczu i śnieżycach, brnęli w 1,5-metrowych zaspach, w coraz bardziej rozrzedzonym powietrzu.

– Dopadł mnie w końcu kryzys – opowiada pan Leszek. – Był to czternasty, ostatni dzień wędrówki. Do celu pozostały cztery godziny drogi, gdy na jednym ze stromych podejść straciłem przytomność. Kiedy się oknałem, przewodnik powiedział: zrobisz jak zechcesz, ale takiej szansy w życiu już nie będziesz miał. Zdecydowałem się iść dalej. Z objawami choroby wysokogórskiej, z bólem głowy i brakiem tchu, liczyłem kroki. Zrobiłem 30 i przerwa na odpoczynek. Potem 20, później 10. Po dziewięciu godzinach doszedłem do bazy Annapurna I, usytuowanej na wysokości 4095 m n.p.m. To, co zobaczyłem na drugi dzień rano, było niesamowite. Na tle wschodu słońca, urzekająca, jedyna na świecie panorama korony Himalajów.

LEPIEJ NIŻ DO LEKARZA

Zaraz po powrocie z Annapurny Leszek Kuderevicz wybrał się na jeszcze trudniejszą trasę z Kathmandu do bazy na wysokości

5500 metrów, pod Mont Everestem. Okazało się, że wyprawa kosztująca 6 tys. dolarów jest bardzo popularna wśród turystów z całego świata.

– Od października do połowy grudnia pod Mont Everestem przebywa na szlakach codziennie około 1500 osób – twierdzi Kuderevicz. – Co ciekawe, wszyscy zapewniają, że robią to dla zdrowia. Przyjeżdżają tam po kilka razy i mówią, że takie wędrówki są lepsze od wizyt u lekarzy. Spotkałem małżeństwo lekarzy z Danii, które było tam już 12 razy.

Pana Leszka góry wciągnęły do tego stopnia, że w następnym roku jesienią przeszedł Annapurne Circuit – trasę na najładniejszym paśmie w Himalajach, zaliczając najwyższe przejście górskie na świecie na wysokości 5416 metrów wokół masywu Mont Everest.

Opolanin planuje opracować przewodnik po Himalajach, gdyż takiej książki brakuje w polskich księgarniach. Pokochał góry i wie, że one zaakceptowały także jego.

SEM



Zabójcza Annapurna

Po obu stronach głębokiego przełomu rzeki Kali Gandaki w centralnym Nepalu wypiętrzają się potężne masywy górskie. Kulminację jednego z nich stanowi Dhaulagiri, a w odległości 33 km od tego szczytu po wschodniej stronie Kali Gandaki wznosi się drugi olbrzym – Annapurna. Miejscowa nazwa jest połączeniem sanskryckich słów anna (pożywienie) oraz purna (wypełniona). Pomimo iż Annapurna należy do niskich ośmiotysięczników, ze względu na dużą rozległość masywu jest górą niebezpieczną. Opad śniegu i wywołane nim zagrożenie lawinami może uwięzić himalaistów i uniemożliwić im bezpieczny powrót do bazy. Potwierdzają to dane liczbowe: zarejestrowano 103 wejścia na wierzchołek i 56 przypadków śmierci.

ŚWIĘTA przez cały rok

15 V – Zielone Świątki i Dzień Polskiej Niezapominajki

Pomysł obchodów tego święta zrodził się w 2002 r. W Walentynki audycja Eko-Radio, prowadzona przez Andrzeja Zalewskiego, zaproponowała słuchaczom radiowej Jedynki, aby 15 maj stał się dniem, w którym będziemy przekazywać sobie dowody sympatii, pamięci i miłości, wykorzystując jako upominek błękitną niezapominajkę.

17 V – Światowy Dzień Telekomunikacji

Obchodzony w rocznicę założenia Unii Telegraficznej (1865 r.).

18 V – Międzynarodowy Dzień Muzeów

Święto ustanowione zostało w 1977 r. przez Międzynarodową Radę Muzeów (ICOM), działającą przy UNESCO i posiadającą Komitety Narodowe w poszczególnych krajach. Tego dnia na całym świecie muzea włączają się do obchodów święta organizując wystawy, seminaria i spotkania.

Święto jest obchodzone co roku pod innym hasłem.

22 V – Dzień Praw Zwierząt



25 V – Międzynarodowy Dzień Dziecka Zaginionego

Organizatorem tego dnia w Polsce jest Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych ITAKA. Jego celem jest rozpowszechnienie informacji o problemie zaginięć dzieci i młodzieży oraz przekazanie wiedzy na temat przyczyn i konsekwencji uciekania.

Według danych statystycznych, co drugi dzień w naszym kraju ginie bez wieści małe dziecko, co 10 godzin ucieka z domu dziecka, co 10 godzin ucieka z domu dziecka, co 10 godzin ucieka z domu dziecka.

26 V – Dzień Matki

31 V – Dzień Bociana Białego

Dzień Bociana jest okazją do zwrócenia uwagi społeczeństwa na potrzebę ochrony tego typowo polskiego ptaka. Data święta, ustanowiona całkiem nieprzypadkowo, na wigilię Dnia Dziecka, nawiązuje do ważnej roli, jaką bocian pełni w naszym życiu od zarań dziejów. Obchody zainicjowało Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody Pro Natura.



CZERWIEC

1 VI – Dzień Dziecka

16 VI – Międzynarodowy Dzień Pomocy Dzieciom Afrykańskim

Obchodzony od 1991 r. z inicjatywy Organizacji Jedności Afrykańskiej i UNICEF.

23 VI – Dzień Ojca

Nie ma jak... u babci. U niej zawsze czeka na nas ciepły obiad. Każda seniorka ma własne, podyktowane życiowym doświadczeniem spojrzenie na wiele spraw i sprawdzone sposoby na życie

Jęczmienne tajemnice

Babcie mają też wiele tajemnic – wiedzą na przykład, co i jak przyrządzić i ugotować, abyśmy zjadali się tym ze smakiem i prosili o dokładkę. Jedną z ich tajemnic przekazywanych z pokolenia na pokolenie jest... kasza. Stare porzekadło mówi – od kaszy człowiek zdrowy.

Kasza jęczmienna jako podstawa wartościowego posiłku ma wiekowe tradycje i do dziś jest najpopularniejszą w kuchni polskiej. Aż do czasów potopu szwedzkiego rozmaite kasze stanowiły podstawę wyżywienia większości Polaków. Również teraz są ważnym, aczkolwiek ostatnimi czasy często niedocenianym składnikiem naszej diety. Żyjemy w pośpiechu – zadowolając się półproduktami. Często sięgamy po wysoko przetworzone dania gotowe, co odbija się na naszym zdrowiu i samopoczuciu. Tymczasem wystarczy sięgnąć do korzeni i zaufać babciom.

Firma Konpack w linii Fit's przygotowała dwie zdrowe propozycje: kaszę jęczmienną wiejską oraz kaszę jęczmienną wiejską z warzywami. Zawierają one naturalne węglowodany złożone, które są podstawą zdrowej i zbilansowanej diety, białko, fosfor, magnez, a także witaminę PP – skutecznym obniżającym poziom cholesterolu we krwi i wpływającym na rozszerzanie się naczyń krwionośnych. Witamina

PP odpowiedzialna jest też za zdrowy wygląd skóry i cery. Jest w nich też rozpuszczalny błonnik, który reguluje trawienie – zapobiega zaparciom, wzdęciom oraz innym problemom żołądkowym. Kasze to bogate źródło skrobi, rozkładanej przez organizm na glukozę niezbędną do prawidłowego funkcjonowania mózgu i wszystkich innych komórek.

Kasza jęczmienna jest lekkostrawna i co ważne, po ugotowaniu, nie traci wartości odżywczych. Produkt ten powstaje z dokładnie wyselekcjonowanych, najbardziej wartościowych ziarenek jęczmienia. Doskonale pasuje zarówno do warzyw jak i mięs, doskonale zastępując tradycyjne w Polsce ziemniaki. Sprawdzą się także w zapiekankach. Niezastąpiona jest w kulinariach. Ugotowaną na sytko można dodawać do sałatek.



Dla tych, którzy chcieliby się zdrowo odżywiać, ale brakuje im czasu lub pomysłu na gotowanie, firma Konpack przygotowała prawie gotowy posiłek – kaszę jęczmienną z warzywami. Ma wysokie walory odżywcze, a w połączeniu z warzywami stanowi dla naszego organizmu zastrzyk energii. Dodatkową zaletą jest jej łatwość i szybkość przygotowania.

Jak dobrze ugotować kaszę jęczmienną? Najlepiej gotować ją w garnku z grubym dnem, pod przykryciem i na małym ogniu. Torebkę włożyć do wrzącej wody dobrej tak, aby woreczek był zanurzony. By podkreślić smak kaszy do gotowania trzeba dodać szczyptę soli i gotować około 18-20 minut. Po tym czasie torebkę wyjąć, odsączyć i rozciąć.

Babcie po ugotowaniu kaszę często owijały w pierzynę. Jest to starszy i sprawdzony sposób – przez wielu z nas kojarzony ze smakiem dzieciństwa. Aby kasza była jeszcze lepsza można ugotować ją nieco wcześniej przed obiadem, a następnie owinać garnek w koc lub kołdrę. Do gotowania można dodać tłuszcz w proporcji 1 łyżka na 10 dag suchej kaszy.

WIR

PRZEPIS NA PIEROGI Z KASZĄ JEĆMIENNĄ

CIASTO: mąka żytnia, woda, sól.
FARSZ: kasza jęczmienna Konpack (2 torebki), 2 żółtka, curry, sól, pieprz biały, słonina, śmietana 18%.
Zagnieść ciasto, kaszę przepłukać, ugotować na sytko, wystudzoną połączyć ze zmiksowanymi z curry żółtkami, doprawić solą i pieprzem. Z rozwałkowanego ciasta wykrawać placuszki, dodać farsz i lepić kształtne pierożki. Podawać okraszone skwarkami ze słoniny i śmietaną.

PRZYKŁADY INNYCH POTRAW NA: WWW.KONPACK.PL

Porady nie od parady

Deskę do krojenia najpierw zwiłamy wodą zanim położymy na niej mięso. Nie będzie się ono wtedy przyklejać.

Masło i wędliny nie tracą swojej świeżości w lodówce, gdy owiniemy je w liście sałaty lub kapusty.

Po obraniu ziemniaków należy je wkładać do garnka z wodą.

Jeżeli chcemy szybko ugotować groch, fasolę czy suszone sliwki, należy gotować je w małej ilości wody. Gdy wody będzie ubywało, należy dolewać zimnej.

Przykry zapach pozostający na patelni po smażeniu ryb usuwa się wlewając na patelnię zagotowane fusy z herbaty.

Suszone grzyby posolimy przez kilka godzin w posolonym mleku. Będą jak świeże.

Natka szczypiorku, pietruszki czy koperku pozostanie świeższa jeżeli do wody dodamy trochę soli.

Jabłko, seler, pietruszkę i gruszkę należy po starciu na tarce zaprawić oliwą, śmietaną lub majonezem, aby składniki nie ściemniały.

Do soli należy dodać trochę ryżu, żeby ją osuszyć.

Zioła najlepiej przechowywać w płciennych woreczkach. Po roku suszone zioła tracą częściowo swoje właściwości.

Niewykorzystane żółtka należy wlać do szklanki, zalać zimną wodą i wstawić do lodówki. Długo zachowają świeżość.

Żeby mąka zmieszana z wodą nie tworzyła grudek, należy dodać trochę soli.

Nie jedz podczas oglądania telewizji oraz czytania, bo bardzo łatwo możesz stracić kontrolę nad tym co jesz i w jakiej ilości. Każdego dnia wypijaj 1,5-2,5 litra płynów. Jeśli masz ochotę na coś słodkiego, zjedz owoc, batonika z musli. Jeśli masz ochotę na czekoladę nie odmawiaj sobie. Lepiej jest skusić się na kosteczkę niż w głodowym szale pochłoniąć całą.

Mięso należy solić dopiero na 10 minut przed podaniem, aby nie było łykowante. Jeżeli nie mamy lodówki należy obłożyć je młodymi pokrzywami i owinać lnianą ściereczką. Tak może leżeć w chłodnym miejscu przez kilka dni.

Można usunąć zapach cebuli i jej ostry smak zanurzając ją przed obieraniem na chwilę we wrzątku i w zimnej wodzie. Zapach z cebuli usunąć można z rąk nacierając je solą.

ŚWIĘTA przez cały rok

LIPIEC

1 VII – Światowy Dzień Architektury
Pomysł utworzenia tego święta wysunął UIA (International Union of Architects). Dzień ten jest okazją do prezentacji projektów aktualnych i historycznych oraz do dyskusji na temat architektury, jej przeszłości i przede wszystkim przyszłości.



2 VII – Dzień Dziennikarza

24 VII – Dzień Policjanta

SIERPIEŃ

10 VIII – Dzień Przewodników i Ratowników Górskich

12 VIII – Dzień Walki z Analfabetyzmem

Ustanowiony przez UNESCO w 1965 r., obchodzony od 1966 r.

13 VIII – Dzień Mańkuta

WRZESIEŃ

8 IX – Międzynarodowy Dzień Piśmiennictwa

9 IX – Światowy Dzień Urody
Obchodzony z inicjatywy Międzynarodowego Komitetu Estetyki i Kosmetykologii.



16 IX – Międzynarodowy Dzień Ochrony Warstwy Ozonowej

Święto zostało proklamowane przez Zgromadzenie Ogólne w 1994 r. Obchodzone jest w rocznicę ucieczki podpisania w 1987 roku Montrealskiego Protokołu na temat substancji niszczących warstwę ozonową.

Obchody są poświęcone propagowaniu działań służących realizacji celów Protokołu i jego aneksów. Stanowiącą kruchą powłokę gazową, warstwa ozonowa chroni Ziemię przed nadmiernym działaniem promieni słonecznych i w ten sposób pomaga zachować życie na naszej planecie.

17 IX – Dzień Sybiraka

17 września 1939 r. dokonano IV rozbiór Polski. Dla upamiętnienia tej daty, Sybiracy wspominają w tym dniu bliskich, znajomych, przyjaciół, którzy zginęli z rak stalinowskich oprawców.

22 IX – Dzień bez Samochodu

Obchodzony corocznie jest międzynarodową kampanią, podczas której centra wielu miast zamykane są dla ruchu samochodowego. Idea tego dnia powstała w 1998 r. we Francji.



SIATKÓWKA

Ekstraklasa mężczyzn

Na samym szczycie

ZAKSA Kędzierzyn Koźle – AZS Warszawa 3-0 (19, 17, 18), AZS Olsztyn – Siatkarz Wieluń 3-0 (14, 21, 18), AZS Częstochowa – Delecta Bydgoszcz 2-3 (23, -20, -23, 16, -9), Jastrzębie – Jadar Radom 3-0, (19, 23, 26), Resovia Rzeszów – Skra Bełchatów 0-3 (-15, -16, -27),

1. Skra	11	27	29-11
2. ZAKSA	11	24	27-11
3. Jastrzębie	11	24	28-12
4. AZS Częstochowa	11	20	28-20
5. Resovia	11	19	22-17
6. Delecta	11	19	23-19
7. AZS Olsztyn	11	12	15-25
8. Siatkarz	11	7	11-27
9. Jadar	11	7	10-29
10. AZS Warszawa	11	5	9-31

III liga mężczyzn, gr. A

Lotrans Kędzierzyn-Koźle – TOR Dobrzeń Wielki 0-3, Namysłowianka Namysłów – Juvenia Głucholazy 3-2, LZS Jemielnica – MMKS Kędzierzyn-Koźle 0-3, pauzował Duet Opole.

1. TOR	9	25	26-7
2. MMKS 8	9	19	21-7
3. Namysłowianka	9	16	20-13
4. Juvenia	9	12	16-18
5. Jemielnica	9	10	12-20
6. Lotrans	8	5	8-22
7. Duet	8	3	7-23

Na samym dole

I liga mężczyzn

Joker Piła – AZS Nysa 2-3 (23, 15, 22, 21, -13), Morze Szczecin – Energetyk Jaworzno 3-0, Orzeł Międzyrzecz – Pronar Hajnówka 3-1, SMS Spała – Avia Świdnik 0-3, Trefl Gdańsk – BBTS Bielsko-Biała 3-2, Pauza Slepski Suwałki

1. Fart	13	32	34-12
2. Trefl	13	32	37-16
3. Avia	14	30	33-16
4. Orzeł	14	25	32-27
5. Joker	14	24	31-26
6. GTPS	14	22	29-29
7. BBTS	14	21	30-30
8. Pronar	14	17	23-30
9. Morze	14	15	21-32
10. AZS Nysa	13	14	22-30

II liga mężczyzn

Czarni Rząśnia – Politechnika Opole 3-1, SMS II Spała – Victoria Wałbrzych 0-3, Rosiek Syców – Dolic Pol Częstochowa 3-0, Skra Bełchatów – Burza 3-0, Sudety Kamienna Góra – Burza Ozorków 3-0, Volley Rybnik pauzował.

2. Skra II	17	40	43-20
3. Burza	18	39	41-18
4. Czarni	17	35	41-27
5. Bzura	18	30	38-34
6. Rosiek	17	24	29-34
7. Delic Pol	18	23	33-37
8. Volley	17	19	27-398
9. Victoria	17	15	21-38
10. AZS Opole	17	12	24-44
11. SMS Spała	18	9	17-52

Gala żużlowa na lodzie

W Opolu po raz szósty na lodowisku „Toropól” odbyła się Gala Lodowa. W rozegranym meczu drużyn Falubaz Zielona Góra – Lodowy Team Polska uzyskano wynik 34-38.

Falubaz: Rafał Dobrucki 7 (0, 3, 3, 1), Grzegorz Zengota 7 (1, u, 2, 1, d, 3), Piotr Protasiewicz 4 (2, 1, 1, 0), Sławomir Dudek 0 (w), Mateusz Kowalczyk (gościnnie) 13 (3, 3, 2, 3, 2), Patryk Dudek 3 (w, 0, 2, d, 10). Trener Piotr Żyto.

Lodowy Team Polska: Adrian Miedziński 10 (3, 3, 3, 1), Piotr Świdarski 8 (2, 2, 1, 3), Adam Czechowicz 1 (1, 0, u, 0), Adam Pawliczek 8 (3, 1, 2, 2), Grzegorz Walasek 7 (2, 0, 2, 3), Mirosław Kowalik 4 (1, 1, 0, 2). Trener Andrzej Hawryluk.

W rozegranym wyścigu o nagrodę marszałka województwa i prezydenta Opola zwyciężył Świdarski, przed Dobruckim, Kowalczykiem i Miedzińskim.

Turniej enduro Hawi Racing Team wygrał Andrzej Gruntowski. Drugie miejsce zajął Mateusz Bembenik, a trzecie Marcin Małek. Czwarą przypadło Grzegorzowi Michulce.

W tym roku dochody z gali przeznaczone na wsparcie akcji pomocy 7-letniej Madzi Gruszcze i 26-letniej Katarzynie Kaczyńskiej. W imprezie oprócz żużlowców zaprezentowali się hokeiści i najmłodsi kartingowcy oraz kierowca rajdowy Paweł Dytko. Imprezę obserwował nadkomplet publiczności.

IDZI



SZACHY

W rozegranych w styczniu mistrzostwach Polski w szachach w Warszawie bardzo dobrze spisał się zawodnik reprezentujący Klub Szachowy Prokonex Brzeg Aleksander Hnydiuk, który zajął w debiorowej stawce polskich szachistów 12 miejsce.

W styczniu zmarł wieloletni szachista i zasłużony działacz szachowy Julian Dachowski, reprezentujący klub PAT Ligota Dolna.

Miejski Ośrodek Kultury w Kędzierzynie-Koźlu był areną zmagania dwóch rund wojewódzkiej ligi juniorów. Wyniki. I runda: LZS Goniec Kluczbork – KKSz Szach Kędzierzyn-Koźle A 1,0 – 5,0; PUKS Rodło Opole – LZS Zarzewie Prudnik 4,0 – 2,0; KKSz Szach Kędzierzyn-Koźle B – SKS Orlik Brzeg 2,5 – 3,5.

FUTSAL

Nie sprostali liderowi

Mecz Stangum Marioss Wawelno – Krakbet Kraków 1-2 (1-2) 0-1 Dąbrowski 2, 0-2 Pater 7, 1-2 Rabanda 16.

Marioss postawił wysoko poprzeczkę przeciwnikowi i po zdobyciu dwóch bramek lider mocno musiał się starać, aby utrzymać jedynobramkową przewagę i zwycięsko dotrzeć do końca meczu.



Marioss wystąpił w składzie: Nolepa – Tracz, Wróblewski, Rabanda, Zyla, Niedworok, Kampa, Czajkowski, Haracz, Nowosielski, Berbelicki, trener Dariusz Lubczyński.

Pozostałe wyniki 11 kolejki: Impuls Siemianowice – Babylon Siemianowice 3-4, Marex Chorzów – Energetyk Jaworzno 8-4, AZS Wrocław – Rodakowski Tychy 5-4, AZS Katowice – MKF Grajów 4-5, Pauza Remedium Pyskowice.

1. Krakbet	11	31	55-21
2. Marioss	11	22	44-31
3. Babylon	11	22	60-50
4. Remedium	10	19	50-34
5. Impuls	11	18	53-49
6. Marex	11	15	52-47
7. MKF Grajów	11	14	42-43
8. Energetyk	11	12	42-56
9. AZS Katowice	11	11	47-44
10. Rodakowski	11	7	41-56
11. AZS Wrocław	11	3	38-93

ŚWIĘTA
przez cały rok

30 IX – Dzień Chłopaka

PAŹDZIERNIK

1 X – Międzynarodowy Dzień Wegetarianizmu

2 X – Międzynarodowy Dzień Zwierząt

8 X – Światowy Dzień Poczty

16 X – Światowy Dzień

Żywności i Walki z Głodem

Celem obchodów tego święta, proklamowanego w 1979 r. przez ONZ do

spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), jest pogłębianie świadomości opinii publicznej na temat globalnych problemów żywnościowych i wzmocnienie poczucia solidarności w walce z głodem, niedożywieniem i ubóstwem.

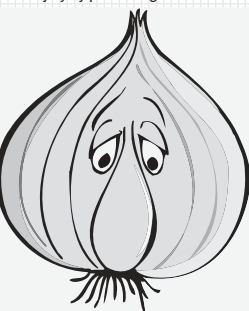
Obchody Światowego Dnia Żywności przypadają w rocznicę utworzenia FAO w 1945 r.



W 1980 r. Zgromadzenie Ogólne poparło organizowanie obchodów Dnia z uwagi na fakt, że żywność jest wstępnym warunkiem przetrwania i pomysłnego rozwoju człowieka i stanowi jego fundamentalną potrzebę.

17 X – Międzynarodowy Dzień Walki z Ubóstwem

W 1992 r., doceniając fakt, że z inicjatywy powstałego we Fran-



cji Międzynarodowego Ruchu ATD Czwarty Świat, organizacje pozarządowe w wielu państwach obchodziły w dniu 17 października Światowy Dzień Likwidacji Skrajnego Ubóstwa. Zgromadzenie Ogólne postanowiło organizować w tym dniu doroczne obchody Międzynarodowego Dnia Walki z Ubóstwem.

Mają one uświadomić opinii publicznej potrzebę likwidacji ubóstwa we wszystkich krajach i podkreślić kluczową wagę tego problemu dla społeczno-gospodarczego rozwoju.

22 X – Światowy Dzień Jakkąjących Ustanowiony został w lipcu 1998 r. podczas V Światowego Kongresu Osób Jakkąjących się w Johannesburgu (RPA), aby zwrócić uwagę społeczeństw na skalę problemu, jakim jest jakanie oraz jego skomplikowaną materię.

MAREK PIETREK
ZAKŁAD
PRODUKCYJNO-USŁUGOWY
-HANDLOWY

PRODUCENT

- więzby dachowej
- boazerii sosnowej
- palet drewnianych
- desek balkonowych
- tarcicy iglastej i liściastej

Tel. 077 417 53 04 - Tartak Chudoba

ZAGWIŹDZIE. ul. Lipowa 6, tel. 077 421 40 97

PRZEWOZY

✦ Sprzętu gospodarstwa domowego

✦ Mebli z Niemiec do Polski

i z Polski do Niemiec

✦ Mienia przesiedleńczego

Tel. (77) 46 60 158

Do prowadzenia zaprzęgu nie używa się bąta ani lejc. Stosuje się wyłącznie komendy głosowe. Uderzenie psa oznacza dyskwalifikację maszera i jego zaprzęgu.

Maszer nie bije psów

Ponad: 400 psów, 40 załóg z całej Europy, ok. 100 km trasy, niecodzienne emocje, śnieg, mróz, wspaniała atmosfera...- takimi słowami można opisać jedno z najtrudniejszych średniodystansowych wyścigów psich zaprzęgów Husqvarna Tour IV, które w dniach 8-10 stycznia odbywały się w karkonoskich Jakuszycach.

DO BIEGU GOTOWI...

Tegoroczny wyścig HUSQVARNA Tour składał się z 3 etapów. Każdego dnia maszerzy na trasie w Jakuszycach mieli do pokonania ok. 30 km trasy. W sumie pokonano ponad 100 km. Utrudnieniem wyścigu był etap nocny, który rozpoczął się w piątek, 8 stycznia o godzinie 17:00. Zawodnicy zmagali się z przyrodą jedynie przy użyciu niewielkich latarek czoło-

wych. Drugiego dnia zawodów, po krótkim odpoczynku, już o 11.00 zaprzęgi były znów gotowe do startu.

Przez te kilka dni na starcie stanęło ponad czterysta psów ze swoimi maszerami. Niedzielny poranek, cisza przed startem, skupienie maszerów i psów dawały odczuć, że właśnie ten dzień jest tym najważniejszym, w którym wszystko może się jeszcze zdarzyć.... - dzielił się wrażeniami po zakończonym wyścigu Radosław Ekwilski, organizator Husqvarna Tour IV.

NA PODIUM

Pierwsze miejsce w klasie limitowanej (LMD) zajął Polak Grzegorz Burzyński ze swoimi 6 psami, z ogólnym czasem ze wszystkich etapów 3:42:50,5. Drugi był Czech, Tomas Hubner, a trzeci Michał Merhaut, również maszer z Czech.

W klasie nielimitowanej (UMD), podobnie jak w roku ubiegłym, najlepszy okazał się faworyt zawodów: Pavel Pfeifer z Czech z czasem 03:09:43,8.

Jego zaprzęg składał się z dwunastu psów. Za nim uplasowali się: Niemiec - Karl Habermann i Czech - Pavel Zvolsky.

W Skijouring-u zwyciężył Pavel Sarkovsky z ogólnym czasem 04:38:26,3, drugie miejsce zajął Polak Jarosław Popłowski, a trzecie Pavel Janovsky z Czech.

WYŚCIGI OKIEM MASZERA

Przygotowywanie się do zawodów psich zaprzęgów to systematyczna praca. Karmienie gotową karmą i częste treningi - bo aż 3 razy w tygodniu. Każdy z treningów to pokonanie ok. 18 km trasy, które trwa ok. 1 godziny. Jedyną przerwą w treningach jest okres od czerwca do sierpnia, ze względu na wysokie temperatury.

W ciągu roku maszerzy startują średnio w około 12-14 zawodach.

W dniu zawodów trzeba wstać bardzo wcześnie, wyprowadzić psy na zewnątrz z przyczep i przypiąć je na stake-outcie. Następnie psy są pojone i karmione (w trakcie wyścigów, nie można dopuścić do odwodnienia organizmu psa). Dopiero po wykonaniu tych wszystkich czynności maszer ma czas na swoje śniadanie.

Kolejny etap przygotowania do zawodów to przegląd sprzętu - szlifowanie, polerowanie i smarowanie płoż sań. Kiedy wszystko jest gotowe można ruszać na start!

Do prowadzenia zaprzęgu nie używa się bąta ani lejc. Stosuje się wyłącznie komendy głosowe. Uderzenie psa oznacza dyskwalifikację maszera i jego zaprzęgu.

Każdy z wyścigów trwa około dwóch godzin. Po powrocie psy są odpinane od zaprzęgu i pojone. Teraz odpoczywają i regenerują siły przed kolejnym wyścigiem.

PSY NA START...

Sport psich zaprzęgów to połączenie współpracy: człowieka z psami następujących ras: alaskan malamute, pies grenlandzki, samojed i husky syberyjski (są to rasy uznane przez Międzynarodową Federację Kynologiczną - FCI) oraz z psami nierasowymi.

Te ostatnie są specjalnie hodowanymi psami sportowymi prezentującymi: szybkość, siłę i wytrzymałość w sportowych zmaganiach. Wszystkie rasy psów zaprzęgowych posiadają cechy umożliwiające im życie w trudnych warunkach klimatu arktycznego: doskonale wykorzystują pokarm, dzięki specyficznej budowie ciała ograniczają do minimum straty ciepła i dysponują zdolnością szybkiej regeneracji organizmu.

KOM



Uważajcie na wujka Franka

- Halo. Cześć mała. Tu tatus. Daj mi mamusię.
- Tatusiu, ale ona jest na górze w sypialni z wujkiem Frankiem.
Po dłuższej chwili milczenia: - Ależ córeczko, nie masz żadnego wujka Franka!
- Nieprawda. Mam! Bo jest teraz z mamusią w sypialni.
- No cóż... Posłuchaj uważnie, chcę żebyś coś dla mnie zrobiła. Dobrze?
- Dobrze tatusiu.
- Idź na górę do sypialni, zapukaj do drzwi i powiedz, że tata właśnie parkuje przed domem. A potem wróć do telefonu.
Kilka minut później...
- Już tak zrobiłam.
- I co się teraz dzieje?
- Mama bardzo się przestraszyła, wyskoczyła z łóżka bez ubra-

nia i zaczęła biegać po pokoju głośno krzycząc. Potem potknęła się o dywan i wypadła przez okno. Nie rusza się i dziwnie jest skrzyk. - O Boże... Powiedz wujkowi Frankowi, żeby zadzwonił na pogotowie.
- Nie może. Bo biegł do mamy, żeby zobaczyć dlaczego się nie rusza. Ale potknął się o spódnie, które zakładał w drodze. Do tego było blisko koło basenu i wpadł do niego. Nie umiał się wypłatać z nogawek i chwilę krzyczał. Wiesz tatusiu, tak śmiesznie jak bawimy się razem w wodzie i ty machasz rękami. Teraz pływa na dnie basenu, ale już nie wylatują bąbelki.

Bardzo długa chwila ciszy:
- Hmmm, basen mówisz? A czy to numer 654-36- 53?

Hurtownia Elektryczna EL - KAJ

OFERUJEMY:

- styczniki
- przełączniki
- rozłączniki
- odłączniki
- zwaźniki elektromagnetyczne
- przewody i kable

Opole, Cygana 4
Tel. 456 63 60

CENTRUM USŁUG POGRZEBOWYCH ORION KAMIENIARSTWO

Opole, ul. Cmentarna 3
tel. całodobowy 457-37-28

kompleksowa organizacja pogrzebów, ekshumacja • kreacja • sprowadzanie zwłok z zagranicy • pomoc w załatwianiu formalności • stawianie i konserwacja nagrobków • budowa piwniczek

Sprowadzanie zmarłych z zagranicy załatwianie formalności

tel/fax 077/4652-456
www.machnik.ozimek.pl

G.P.U. MECH-GAZ

Ryszard Mroczkowski
Montaż instalacji gazowych w samochodach wszystkich typów
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny homologacje, faktury VAT raty bez zryntów



Opole, Obrońców Stalingradu 54
tel. (77) 453 02 68, kom. 0601 48 44 46

ŚWIĘTA przez cały rok

LISTOPAD

1 XI - Św. Zmarłych

11 XI - Dzień Niepodległości

17 XI - Międzynarodowy Dzień Studenta

W ten dzień w 1939 r. prasy studentów wyszły na ulice, by zaprotestować przeciwko wtrągnięciu nazistów na terytorium Czechosłowacji. Protest został krwawo stłumiony, a 1200 studentów trafiło do obozów koncentracyjnych. Międzynarodowy Dzień Studenta jest obchodzony na pamiątkę tego wydarzenia.

Od 1941 r. na całym świecie właśnie 17 listopada studenci spotykają się na ulicach miast, by mówić o swoich prawach do wolności, równego dostępu do edukacji, swobody wyrażania swoich poglądów i religii. To również gest solidaryzmu z losem rolników w innych krajach.

21 XI - Światowy Dzień Telewizji

Obchody tego Dnia przypadają w rocznicę obrad pierwszego Światowego Forum Telewizji, które odbyło się w siedzibie ONZ w 1996 r. Zgromadzenie wezwało państwa członkowskie, aby traktowały obchody Światowego Dnia Telewizji jako bodziec do promowania globalnej wymiany programów telewizyjnych poświęconych zagadnieniom pokoju, bezpieczeństwa i społeczno-gospodarczego rozwoju oraz do zwiększenia wymiany kulturalnej.

25 XI - Dzień bez Futra

Został ustanowiony na IV Ogólnopolskim Kongresie „Teraz Ziemia” w 1994 r. przez działaczy nieformalnej grupy, zwanej Frontem Wyzwolenia Zwierząt.

28 XI - Dzień bez Zakupów

W tym dniu nie chodzi o zmianę trybu życia zaledwie na jeden dzień, ale o zastanowienie się nad swoim stylem życia i zasadnością konsumpcji. Służy zapoznaniu się z zasadami świadomej konsumpcji i odkryciu na nowo znaczenie więzi społecznych.

GRUDZIEŃ

5 XII - Międzynarodowy Dzień Wolontariuszy

Proklamując to święto Zgromadzenie Ogólne zaapelowało o propagowanie dokonań wolontariuszy, by w ten sposób nakłonić ludzi w każdym wieku do uczestnictwa w akcjach wolontariatu, zarówno w ich rodzinnym kraju jak i poza jego granicami.

6 XII - Św. Mikołaj

10 XII - Dzień Odlewnika

28 XII - Międzynarodowy Dzień Pocałunku

29 XII - Międzynarodowy Dzień Różnorodności Biologicznej

31 XII - Sylwester

Salsa króluje na parkiecie

W historycznych annałach odnotowano już słynne czwartkowe obiady u króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Kilka wieków później miłośnicy salsy postanowili stworzyć własną tradycję. W każdy czwartek chcą się spotykać w opolskim pubie „Palace”, gdzie zamiast wrzaskliwej muzyki słyszą delikatne rytmy prostu z Kuby.

Znalezienie miejsca spotkań nie było jednak łatwe. Wielu właścicielom opolskich pubów towarzystwo tancerzy nie jest w smak. - Nie pijemy zbyt wiele alkoholu - tłumaczy Katarzyna Błońska, jedna z inicjatorek spędzania czasu w rytmie salsy i równocześnie instruktorka tego tańca.

Spotkanie inauguracyjne mają już za sobą, ale zapowiadają, że to dopiero początek. Każdy jest mile widziany. Nie trzeba lat ćwiczeń, aby zawirować na parkiecie. To spontaniczny taniec, którego może nauczyć się każdy - niezależnie od wieku. Niektórzy tancerze doskonalą się dopiero od kilku miesięcy, a już są królami parkietu.

Czwartkowe salsowanie ma sprawić, że zintegruje się też opolskie środowisko taneczne. Marzeniem pomysłodawców jest by, obok nich stanęli miłośnicy samby czy też rumbly. Liczy się bowiem taniec.

AM



Przedszkolaki z różnych bajek

Nikt nie umie się tak bawić jak przedszkolaki. Wróżki, czarodziejki, elfy, supermani i kowboje zapełnili sale przedszkola nr 55 na opolskim ZWM. Wśród dziewczynek dominował kolor różowy. Najbardziej popularne były królewny. Chłopcy woleli wcielić się w bohaterów z kreskówek. Najwięcej było Spidermanów z wypchanymi muskułami i Batmanów. Najmłodsi często byli kotkami, myszkami a nawet znalazł się jednorozec. Następuje jednak powrót do tradycji, bo wśród 3-latków zjawiała się mała krakowianka i kowboj. Zachwycało wykonanie szczegółów i precyzja.

Bal karnawałowy prowadził wodzirej i wychowawczyni, które również w ten dzień zadziwiły swoich podopiecznych ciekawymi pomysłami na strój.

- W naszej placówce od lat funkcjonuje wypożyczalnia strojów i dlatego każde dziecko ma możliwość przebrania się - mówi dyrektorka Lidia Janicka.

Drobne opłaty za stroje przeznaczone są na zakup kolejnych w następnym roku. Dzięki temu kolekcja jest cały czas na topie. Przedszkolaki występują również w przedstawieniach teatralnych, do których szyte są specjalne kostiumy. One również trafiają do wypożyczalni.

Dzieci już wcześniej zamawiały przebrania, obawiając się, że może dla nich zabraknąć wdzianka wymarzonego bohatera.

AM



KRÓLewski kredyt - tylko u KRÓLA!

HIPOTECZNY

- Preferencyjny kredyt mieszkaniowy z dopłatą rządową
- „Łatwa konsolidacja + łatwa gotówka” - złoś oświadczenie o dochodach i spłacać tylko jeden kredyt
- Druga hipoteka - drugi kredyt hipoteczny na tą samą nieruchomość do 130 % jej wartości
- Mix hipoteczny - jednym kredytem załatwisz więcej - remont + spłata kredytów + gotówka na dowolny cel
- Budowa, remont, wykończenie - bez faktur
- Honorujemy opóźnienia w spłacie kredytów do 90 dni

GOTÓWKOWY

- wystarczy, że oświadczysz wysokość swoich dochodów (min 500 zł.)
- bez zgody współmałżonka do 20 000 zł.
- dobrowolne ubezpieczenie od ryzyka utraty pracy i następstw nieszczęśliwych wypadków
- atrakcyjne oprocentowanie

KONSOLIDACYJNY

- bez zaświadczeń z innych banków o stanie zadłużenia
- konsolidujemy wszystkie rodzaje zobowiązań - kredyty konsumpcyjne, karty kredytowe, kredyty w ROR, chwilówki
- bez ograniczeń wiekowych

Honorujemy dochody z zagranicy (kontrakty, działalność gospodarcza)

Wykwalifikowani doradcy poprowadzą Twoje sprawy kredytowe również w trakcie spłaty kredytu - jak długo będziesz chciał - za darmo!

OPOLE UL. OZIMSKA 42
tel./fax 077-44 25 170, 606 63 63 22
Bezpłatna infolinia 0800889995
www.krolkredyty.pl, skype: krolkredyty.pl
Zapraszamy od pn-ptk w godz. 9.00 - 17.00

Złoś wniosek przez Internet lub telefon
(koszt rozmowy bierzemy na siebie).

UFAJ TYM, KTÓRYCH ZNASZ



CENTRUM OGRODNICZE

OPOLE ul. Częstochowska 39 tel. 456 81 15

**CHOINKI
CIĘTE i w donicach**

Godziny otwarcia:
Pn-Pt. 8.30-19.30
Sob. 8-16, Niedz. 10-16